er 26. Kraków, Środa 2 Lutego 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
delne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
ą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

enumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń R. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . zł. 2·50
Od 1 Lutego do końca Marca . zł. 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . . 6 marek
Od 1 Lutego do końca Marca 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 lutego.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 21 b. m. zatwierdził uchwałę Sejmu z dnia 22 grudnia 1886, ustanawiającą prowizoryum co do budżetu krajowego, o ile według tej uchwały pobierany być ma, począwszy od 1 stycznia 1887, aż do konstytucyjnego ustanowienia budżetu krajowego na rok 1887, także dodatek krajowy w ustanowionym na rok 1886 wymiarze, po 30 centów od każdego złr. całej należytości podatków bezpośrednich.

Do czynników, obudzających obawy wojenne przybył nowy, — który nam wczoraj sygnalizował telegram wiedeński. Jest nim uznana na radzie ministrów potrzeba aktywowania i uzbrojenia pospolitego ruszenia, uchwalonego w zeszłym roku przez ciała reprezentacyjne austro-węgierskie. — Wprowadzenie w życie tej ustawy było, w myśl jednego z jej postanowień, odłożone na później; teraz uznano przyśpieszenie go za konieczne, rówanie jak dokonanie takich zamówień dla skompletowania umundurowania i uzbrojenia armii, których przysposobienie i dostarczenie wymaga dłuższego czasu.

Donoszący o tem *Fremdenblatt* motywuje postanowienia rady ministrów temi słowy: „Ze względu na okoliczność, że trwające jeszcze groźne położenie w ostatnich czasach silniej na Zachodzie zaakcentowane zostało, nie można myśleć o zaniechaniu tych zarządzeń,“ a że w tym celu potrzebną także będzie większa suma, o której pokrycie trzeba się będzie niezbędnie postarać, organ hr. Kalnokiego uważa za rzecz prawdopodobną, że zwołanie Delegacyj, celem zatwierdzenia i konstytucyjnego aprobowania wspomnionych zarządzeń ministerstwa wojny okazać się może nieuniknionem.

Ani groźne położenie, trwające już od dość długiego czasu, ani rzekome świeże „groźniejsze zaakcentowanie go,“ o którem mówi *Fremdenblatt*, nie jest jeszcze imminencyą wojny. Zarządzenia zaś, o jakich mowa, należą dziś we wszystkich krajach do porządku dziennego, a wprowadzane bywają w życie nie w celach prowokacyjnych, ale zwykle w celach zapobieżenia przesadnym dążnościom przeciwnika, któreby do wojny doprowadzić mogły, a więc w celach zapewnienia pokoju. Nie inne też zapewne zamiary ożywiały narady ministrów, które je postanowiły, i w myśl takiej samej dążności uchwalą je też niechybnie Delegacye wspólne, jeśli zwołane zostaną.

Jeśli *N. Fr. Presse* jest dobrze poinformowaną, Delegacye wspólne mają być dopiero zwołane w marcu i to w takim tylko razie, jeśli się do tego czasu sytuacya nie zmieni.

Dzienniki niemieckie ochłonęły też już z obawy, którą zamiar powoływania rezerw do pułków w celu obznajmienia ich z użyciem nowej broni zrazu wywołał. Powoływanie to nie przybierze dlatego pozoru mobilizacyi, bo rezerwy zwoływane będą tylko częściowo i kolejno. I tak ma być pewna część rezerw powołaną d. 7 b. m., ćwiczoną w użyciu nowej broni przez dwa tygodnie, następnie rozpuszczoną, poczem znów nowy oddział powołanym zostanie.

Proklamacya cesarza niemieckiego do wyborców ma być ogłoszoną w końcu tego tygodnia.

W Berlinie rozwiązano kilka zgromadzeń wyborczych socyalistycznych z powodu niezachowania niektórych formalności.

Gaulois podał wiadomość, że Giers ma ustąpić, a miejsce jego ma zająć Paweł Szuwałow. Wiadomości tej zaprzecza stanowczo półurzędowe *Communiqué*, przesłane z Petersburga do *Pol. Corr.*

Od pewnego czasu głuche krążyły wieści, wróżące Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, a w szczególności Wydziałowi jego Lekarskiemu, dotkliwą stratę. W nadziei, że obawa okaże się płonną, nie zapisaliśmy dotąd tych wieści; dziś milczeć dłużej nie możemy, skoro to, czego się obawiano, bliskiem jest niestety urzeczywistnienia, a przeniewierzylibyśmy się obowiązkowi swemu, gdybyśmy nie zwrócili uwagi władz rządowych i Delegacyi naszej i w imieniu kraju nie żądali energicznych kroków celem odwrócenia złego.

Od kilku tygodni słyszymy o powołaniu prof. Mikulicza na rozmaite Uniwersytety: już to do Würzburga, do Petersburga, a wreszcie do Królewca. Przed dwoma tygodniami zjechał tu referent spraw uniwersyteckich w ministerstwie pruskiem, tajny radca Skrzeczka, celem porozumienia się z prof. Mikuliczem względem objęcia opróżnionej kliniki chirurgicznej w Królewcu. Prof. Mikulicz nie przyjął odrazu zaproszenia, mając nadzieję, że przynajmniej pod presyą tego zaszczytnego wezwania ze strony rządu pruskiego wyjedna sobie we Wiedniu stanowcze przyrzeczenie, że rząd nasz przystąpi do budowy kliniki chirurgicznej z wiosną, a w takim razie byłby gotów pozostać w Krakowie, z którym tak liczne wiążą go stosunki koleżeńskie i przyjacielskie. Zdaje się atoli, że przyrzeczenia w Wiedniu uzyskać nie zdołał, skoro, jak nas zapewniają, skłonił się do przyjęcia posady w Królewcu.

Zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się nad znaczeniem naukowem i biegłością operatorską prof. Mikulicza; snać ocenili Niemcy jego zalety należycie, skoro im tyle zależy na pozyskaniu go dla jednego ze swoich uniwersytetów, jakkolwiek nie brak im wcale zdolnych chirurgów. Tem zbyteczniejszem byłoby dowodzić znaczenia jego dla nas biednych, dla nas posiadających jedyny wydział lekarski z wykładem polskim. Prof. Mikulicz jest chlubą naszego Uniwersytetu; umiał on sobie zaskarbić sympatye nietylko kolegów i uczniów, ale całej naszej publiczności w nader krótkim czasie; bawiąc wśród nas zaledwie cztery lata, stał się ulubieńcem miasta i kraju, bo jest pod każdym względem osobistością tak wybitną, jakiej nam uniwersytety szczęśliwszych od nas narodów pozazdrościć mogły i, jak się pokazuje, istotnie pozazdrościły.

Gdy przed laty kilkunastu uniwersytet nasz stracił takiego uczonego, jakim jest Biesiadecki, cios był mniej bolesnym, bo Biesiadecki pozostał w kraju i działa na korzyść kraju; strata, która nam grozi obecnie, jest o wiele dotkliwszą, bo niepowetowaną dla kraju i narodu. A jednak, jakże łatwą byłoby rzeczą zapobiedz tej stracie!

Od lat kilku, bo prawie od przybycia prof. Mikulicza do Krakowa, a przybywszy miał zapewnioną budowę nowej kliniki, toczy się sprawa tej budowy. Rząd w zasadzie zgodził się na nią; Rada państwa, dzięki staraniom p. Ministra skarbu, uchwaliła już jednę, czy dwie raty wydatku potrzebnego, w roku przeszłym rząd zakupił grunt p. Morgensterna, na którym nowa ma stanąć klinika, a jednak nie ma stanowczej pewności, aby budowa rozpocząć się mogła pod wiosnę, bo kosztorysy i plany poszły do Wiednia dopiero niedawno. Cóż dziwnego, że wobec takiego przewlekania sprawy, wobec absolutnej niemożności wykładania i operowania, zwłaszcza w lecie, w klinice, w swoim czasie dla kilkunastu uczniów i tyluż chorych wybudowanej, teraz gdy setki uczniów żądnych nauki mistrza gromadzą się, gdy chorzy z odległych okolic zgłaszają się o pomoc zawołanego operatora, niecierpliwi się i zniechęca się pełen energii profesor i traci wiarę w rychłe uzyskanie odpowiedniego zakładu i odpowiedniego dla siebie pola działania? Władze nasze spuściły snać z uwagi, że profesora znakomitego nie można traktować według modły czysto urzędowej; do takich osobistości przyłożyć wypada inną miarę, jak tego dowodzi postępowanie rządu pruskiego.

Dlatego dopóki jeszcze czas, a tuszymy sobie, że może czas nie minął jeszcze, — wzywamy władze rządowe, aby starały się odwrócić klęskę od Wszechnicy naszej; wzywamy Delegacyę naszą, aby u rządu poparła usiłowania Wydziału lekarskiego i Senatu akademickiego, które dziś odbywają posiedzenia nadzwyczajne celem powzięcia uchwał w tej mierze. Bodaj głos nasz nie był głosem wołającego na puszczy i bodaj zjednoczone starania uwieńczone były dla Uniwersytetu Jagiellońskiego skutkiem pomyślnym: *ne quid detrimenti capiat!*

Sprawy szkolne w Sejmie.

III.

Dla szkół średnich ważne znaczenie ma postawiony w Sejmie przez ks. Adama Sapiehę wniosek w przedmiocie nauczania języka niemieckiego w tychże szkołach. Zaraz po postawieniu tego wniosku w Sejmie wyraziliśmy zapewne ogólnie podzielane przekonanie, iż przy zachowaniu wszelkich praw dla języka narodowego jest nieodzowną potrzebą dokładna znajomość języka niemieckiego ze strony naszej młodzieży, gdyż wymaga tego polityczne stanowisko naszego kraju, wymagają względy wojskowe, państwowe i cywilizacyjne. Nie da się też zaprzeczyć, że od zaprowadzenia w szkołach naszych języka polskiego, jako wykładowego, dbał zawsze Sejm o to, aby nauka języka niemieckiego nie była zaniedbywaną. Jest też ona we wszystkich klasach szkół średnich i dla wszystkich uczniów obowiązkową, a przy egzaminie dojrzałości ma się wymagać od abituryentów nietylko dostatecznego obznajomienia się z zasadami języka niemieckiego, lecz oraz biegłości w używaniu go wogóle i w zastósowaniu do innych przedmiotów. Mimo to jednak faktem jest, iż od pewnego już czasu odzywają się poważne głosy, że młodzież nasza, kończąca szkoły średnie, nie posiada dostatecznie języka niemieckiego, co niekorzystnie wpływać musi na jej służbę publiczną i znacznie utrudnia jej karyerę polityczną. Tym objawom opinii dał wyraz ks. Sapieha. Wniosek jego wywołał ze wszech miar gruntowne sprawozdanie komisyi szkolnej, opracowane przez prof. Czerkawskiego, wytrawnego pedagoga i doskonałego znawcę stosunków szkolnych. W historycznym przeglądzie przebiegł prof. Czerkawski w swoim referacie rozmaite fazy, jakie przechodził język wykładowy w Galicyi, aż do chwili, gdy na wniosek hr. Adama Potockiego przystąpił Sejm w roku 1866 do jego uporządkowania i uchwalił sankcyonowaną przez Cesarza ustawę, przyjmującą zasadę, iż językiem wykładowym w szkołach winien być język narodowy. Omawiając następnie wniosek ks. Sapiehy, nie podjął się referent wszechstronnego jego zbadania, lecz ograniczył się tylko do kilku cennych uwag i wskazówek, z których niewątpliwie przy rzeczowem roztrząsaniu sprawy, wnioskiem ks. Sapiehy objętej, skorzystają powołane do tego organa. Zgodnie też z życzeniem wnioskodawcy i z propozycyą komisyi sejmowej, nie załatwił Sejm stanowczo wniosku ks. Sapiehy, lecz polecił Wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z Radą szkolną krajową: 1) zbadał, o ile pojawiające się skargi na niedostateczny postęp naszej młodzieży szkół średnich w języku niemieckim są uzasadnione; 2) obmyślał środki, któremiby w obrębie obowiązujących ustaw i bez ich naruszenia lub zmiany, przez ściślejsze i umiejętne ich wykonanie, dostateczny postęp naszej młodzieży w szkołach średnich do tego stopnia zapewnić można, iżby po ich ukończeniu w ustnej mowie i na piśmie należycie władała, i żeby nareszcie 3) na najbliższej sesyi o skutku swych badań zdał sprawę i w danym razie odpowiednie przedstawił wnioski.

Badania przedsięwziąć się mające w tym przedmiocie przez dwie tak poważne magistratury krajn spowodują niewątpliwie fachowe koła do zabrania w tej sprawie także głosu, a opinia ich będzie pożądaną i przyczynić się może w niemałym stopniu do wyjaśnienia, czy w istocie wskazane niedostatki i wady w nauce języka niemieckiego sięgają głęboko, i posłużyć może ewentualnie do wskazania z praktycznego, pedagogicznego i dydaktycznego stanowiska środków i sposobów, za pomocą których dałyby się wytworzyć warunki takie, wśród których nauka języka niemieckiego skuteczniej i pożyteczniej mogłaby się rozwijać.

Przytoczyliśmy już w swoim czasie główne ustępy ze sprawozdania Wydziału krajowego, które proponowało zgodnie z opinią Rady szkolnej o przywrócenie 1000 złr. na nagrody za najlepsze podręczniki dla szkół średnich. Komisya budżetowa (ref. prof. Bobrzyński) w zupełności podzielała motywa, któremi Wydział krajowy ten wydatek uzasadnił, lecz nie zgadzała się ze szczegółami przeprowadzenia tej sprawy. I tak, poruczając kierownictwo wydania nowych podręczników Radzie szkolnej, wykluczył Wydział krajowy myśl osobnej komisyi, któraby się zadaniem tem wyłącznie zajęła. Komisya budżetowa sądziła zaś, że właśnie utworzenie komisyi wydawnictwa książek szkolnych pod powagą i z ramienia Rady szkolnej jest w tym wypadku rzeczą nadzwyczaj wskazaną. Jestto bowiem jedyny sposób, ażeby około ważnej pracy skupić najlepsze siły fachowe, jakiemi kraj rozporządza w rozlicznych przedmiotach nauki udzielanej w szkołach średnich. Tak samo nie zgodziła się komisya budżetowa z myślą Wydziału krajowego, że jedyną drogą, prowadzącą do uzyskania nowych i dobrych podręczników szkolnych, jest rozpisywanie publicznych konkursów i udzielanie nagród za najlepsze prace. Nie wykluczając wprawdzie z zasady konkursów, nie spodziewa się z nich komisya wielkich rezultatów. Doświadczenie dotychczasowe i w Polsce i za granicą uczy, że na dobroć książek szkolnych wpływają głównie dwie okoliczności. Jedną z nich jest podanie dokładnych wskazówek i szczegółowego planu, według którego książkę szkolną napisać należy; drugą dokładna, wszechstronna rewizya i poprawienie przedłożonej książki pod względem naukowym, dydaktycznym i językowym. Z tych też powodów komisya budżetowa zaproponowała, a Sejm uchwalił: 1) przeznaczyć 1,000 złr. na wydawnictwo nowych podręczników dla szkół średnich do rozporządzalności Rady szkolnej, a względnie komisyi książek szkolnych przez tęż Radę ustanowionej; 2) wezwać Radę szkolną, aby nie wykluczając myśli konkursu i nagród na napisanie podręczników szkolnych, kwoty tej użyła także na przeprowadzenie szczegółowej rewizyi pod względem naukowym, dydaktycznym i językowym książek mających uzyskać aprobatę.

Mówiąc o sprawach szkół średnich dotyczących, wypada nam w końcu wspomnieć o wniosku posła Romańczuka, domagającym się założenia w Przemyślu nowego gimnazyum z językiem wykładowym ruskim. Komisya szkolna, której referentem był rektor St. hr. Tarnowski, zgodziła się na stopniowe zaprowadzenie z funduszów państwa drugiego gimnazyum w Przemyślu z językiem wykładowym ruskim, a reprezentant rządu oświadczył, iż rząd byłby gotów utworzyć takie gimnazyum. Zdania co do założenia nowego gimnazyum ruskiego były podzielone, a większość Sejmu zgodziła się tylko na zaprowadzenie w miarę potrzeby klas równoległych z językiem wykładowym ruskim w gimnazyum przemyskiem.

Ze względu na prawidłowy tok nauki, klasy równoległe wogóle nie są nigdy pożądanemi. Najlepiej funkcyonować może gimnazyum ośmic-klasowe; dyrektor w takiem gimnazyum nie jest zbyt obciążony czynnościami kancelaryjnemi, należyty nadzór w zakładzie jest ułatwiony, a rozkład przedmiotów między nauczycieli musi być racyonalny. W miarę wzrostu paralelek w gimnazyum stają się w niem z samej natury rzeczy trudnemi pedagogiczne i dydaktyczne warunki, a trudności te wzrosną jeszcze bardziej, jeśli w tych paralelkach zapanuje dwojaki język wykładowy, jeśli nauczyciel w jednej klasie wykładać będzie po polsku, a bezpośrednio w drugiej będzie wykładał po rusku, lub co gorsza, jeśli uczeń w pierwszym roku uczył się po rusku, a w następnym musi podjąć naukę w języku wykładowym polskim, bo w pewnej klasie dla braku dostatecznej frekwencyi może nie być utworzoną ruska paralelka.

Ze względów tedy pedagogicznych i dydaktycznych, ze względu już na to samo, aby obecnie nadzwyczajnie przepełnione gimazyum polskie w Przemyślu lepiej funkcyonować mogło, wydawało się rzeczą właściwą założenie gimnazyum ruskiego w Przemyślu. Gimnazyum przemyskie jest bowiem nietylko najliczniejszem, ale ma prócz tego ze wszystkich największą liczbę uczniów ruskich. Sejm jednak chciał w tej mierze działać ostrożnie, chciał wypróbować rzeczywistą potrzebę wykładów w języku ruskim, chciał się przekonać, czy liczba uczniów ruskich będzie istotnie wystarczającą dla zapełnienia osobnego gimnazyum, bo może pewna liczba Rusinów zechce uczyć się w języku polskim, a wreszcie bez wątpienia nie chciał sprzeciwiać się wręcz opinii Rady powiatowej przemyskiej, która, zapytywana przez Wydział krajowy, oświadczyła się przeciw nowemu gimnazyum ruskiemu w Przemyślu. Większość tedy Sejmu nie sprzeciwiając się wcale rozszerzaniu języka ruskiego, jako wykładowego, a przeto co do tej zasadniczej kwestyi idąc zgodnie z mniejszością, oświadczyła się na razie tylko za ruskiemi klasami równorzędnemi — które w razie skonstatowanej konieczności stać się będą mogły zawiązkiem osobnego gimnazyum ruskiego.

Jakie stanowisko wobec tych uchwał sejmowych zająć zamierza rząd centralny, o tem pisze nam nasz korespondent z Wiednia, co następuje:

PASZUMA.

OBRAZEK Z BOSNI.

(Dokończenie).

III. (3)

Nieraz czoban, wracając ze swemi owcami, przyśpiewał jej niby mimochodem, a ona dawała mu odpowiedź piosnką prawie niezrozumiałą dla niego i w słowach i melodyi, ale też tem większym odziewała się urokiem. Wpatrywał się zdaleka w jej wiotką, jakby z piany wyrosłą postać na szczycie skał, z wyciągniętemi ku chmurkom różowym i sokołom rączęty, promieniejącą i własnym tajemniczym zapałem i światłem zachodzącego słońca. Wszyscy dziwili się piękności „słowika z trześniowego lasku“, sąsiadki szemrały, że już nie dziecko, i przymawiały to matce, młodzież zwracać zaczęła na jej liczko uwagę. Pewnego razu czoban, przechodząc koło domku, rzekł po przywitaniu do matki Paszumy, że djevojka wyrosła jak „palma“, a zdrowa i ładna jak „jabłko“. Matka zmarszczyła brwi, odwróciła się z oburzeniem i powiedziała: ot! co mówisz — taka była i wczoraj i przedwczoraj — ne vala ništa (nie warta nic). Matka czuła, że czas już będzie zasłonić jej liczko, a w przywiązaniu swem zwlekała tę chwilę, wiedząc, ile utrata dziecięcej swobody i wolności kosztować będzie dziką jej córkę, którą przecież kochała nad wszystko. Zrobi się to po zimie, na wiosnę, a teraz ładna jesień; więc Paszuma używając jeszcze wolności, skradała się coraz częściej do wiadomego ogródka. Raz czekała dłużej niż zwykle nadarmo; zniecierpliwiona wysunęła się zza krzaków pod okno i wspięła na trześnię. W izdebce zapadał mrok, ale na okienku błyszczała tambura, leżąc w otwartem, aksamitem wyłożonem puzderku. „Jakie to śliczne zbliska, a jakie piękne ma ono łóżeczko! myślało dziewczę i porwała je nagle taka gorąca chęć dotknięcia tego przedmiotu, iż mimo obaw przecież się jej oprzeć nie mogło. Więc wyciągnęła rączkę i konwulsyjnie szarpnęła za struny, lecz te wydały tak dziwny jęk i różny od tych, jakie słyszała, że ogarnął ją lęk niepowstrzymany. Zsunęła się z drzewa, a gdy wpadło jej na myśl, że może zepsuła zaczarowaną tamburę, że to może ostatni był jej dźwięk, że zrobiła krzywdę temu, który był źródłem tylu cichych rozkoszy jej niewinnego serca, pełna dzikiej rozpaczy popędziła do domu. Tak gryzło się dziewczę przez kilka dni w obawach, że pewnie tamburę urzekła, więc wielką była jej radość, gdy raz podszedłszy jeszcze nieśmielej, niż kiedykolwiek, usłyszała znowu granie. Nadeszła zima. Paszumie coraz to cięższej było na sercu i trudniej wybiegać z domu pod zamknięte okienko, zkąd ją już słabsze o wiele dochodziły dźwięki. I sama z siebie stawała się coraz nieśmielszą, dochodząc do wieku, w którym przestają nazywać ją dzieckiem, a mówią „córo“. Musiała coraz więcej siadywać w domu, prząść pilniej len i wełnę, tkać cienkie płócienka i wyszywać krasnym jedwabiem i złotym szychem muśliny, lecz przytem śpiewała ciągle piosenki, których nikt jej nie uczył, a w sposób tu niesłyszany. A jednak przychodziła ukradkiem co drugi lub co trzeci dzień, ręce i nogi marzły od zimna i śniegu, smagława twarzyczka siniała, otwarta na piersiach cienka koszulka, kaftanik i perkalowe spodenki nie mogły uchronić jej przed przykrą porą — a jednak przychodziła, mokła, marzła, ale słuchała — a potem wyśpiewywała przy robocie dzień cały. Niejeden czoban przystawał przed domkiem i dziwował się tym melodyom, dziewczęta słuchały z otwartemi ustami, a matka i babka starucha ruszały ramionami i spoglądały ku sobie zdumione.

Pod wpływem wiosennego słońca prędko stajały śniegi, a Paszuma biegnąc przez miasto pod ulubione okienko, i żywiąc nadzieję, że się otworzy, czuła ogromny niepokój serca; ono biło pragnieniem, ale i przeczuciem i trwogą, że to może ostatni już będzie raz. Tak wiele spojrzeń czuła na swej twarzy, tak ludzie szczególnie zwracali na nią uwagę, jak nigdy dotąd, nawet jeden i drugi młodzieniec szepnął jej w przechodzie „ljepa djevojka“ (ładna dziewczyna), a to ją gniewało, wstydziło i bolało zarazem. Doszedłszy do domku, wskoczyła w ogródek i już chciała się ukryć za krzakiem, gdy ją zatrzymał sympatyczny głos:

— Jak się masz dzieweczko? zapytał tuż za nią stojący mężczyzna, w długim szarym surducie, z niebieskiemi oczyma o twarzy łagodnej i pełnej życzliwego wyrazu. Dziewczę stanęło, jak wryte, chciało uciekać, lecz brakło jej sił, wreszcie przebiegła jej przez głowę myśl, że niema czego uciekać, bo ten, co tak smutno gra, nie może nic złego jej zrobić.

— Ja wiem, rzekł ów obcy jegomość, że ty przychodzisz czasem słuchać mojej muzyki, więc czemuż to robisz ukradkiem? przyjdź bez obawy, jabym cię chętnie i różnych pieśni nauczył i grania i różnych, a pięknych rzeczy.

Dziewczę podniosło wzrok i z niedowierzaniem wpatrywało się w łagodnie uśmiechniętą twarz obcego pana. Dziwaczne myśli rojem rzuciły się na jej biedną główkę, a serce biło, jak młotem. Uczyć się pieśni i grać na takiej tamburze i jeszcze innych rzeczy pięknych się uczyć, a jakich? Przychodzić do niego, słuchać go i dowiedzieć się wiele, to byłoby szczęście prawdziwe. Ale co powie matka, co babka starucha surowa, a krewni, a co powiedzą sąsiadki, to wszystko szumiało jej w głowie bez ładu, nie wiedziała chwilę, co począć. Ochłonąwszy cokolwiek rzekła: „dobrze, ja przyjdę, ale wpierw matki zapytam!“

I poszła ku domowi, lecz nie do domu, poszła nad potok Treszanicy, do trześniowego lasku i tam mocowała się ze swemi myślami, nie wiedząc, jak tu sobie poradzić. Śpiew dziki wydzierał się jej ze serca, to znów łzy i łkanie nie dały jej śpiewać, więc narwawszy ljubic (fiołków) i primulek, wracała do domostwa znużona, bez myśli już i bez planu. Zaledwie weszła, dziwne przeszły ją dreszcze; wkoło izby siedziały ciotki i sąsiadki, a matka podszedłszy ku swej „córce,“ objęła ją w ramiona i przytuliła czule do piersi, [1]) ciotki i sąsiadki głaskały ją po głowie i twarzy, a babka starucha, podając matce cienką tkaninę do ręki, otarła oczy, jakby z łez:

— Nie możesz ty już wychodzić Paszumo sama, rzekła matka, nie możesz już twego liczka pokazywać młodzieńcom, już tu niejeden chodzi pod okienka i kwiatki zaczepia o ramę, czas już zakryć ci liczko przed sokołami.

I usadowiła ją na środku izby, zawinęła liczko Paszumie śliczną chusteczką, przetykaną złotemi prążkami i koszulkę jej wdziała haftowaną ozdobnie i otuliła w sukienny płaszcz, oddawna już obiecany. Kobiety śpiewały pieśni tej treści, co słowa matki, gościły się potem orzeźwiającym napojem i pieczywem i gawędziły wesoło, to o wypadkach w domu i sąsiadek, to o sokołach zdolnych do żeniaczki. Mówiono, że Czoban po ojcu objął swe gospodarstwo i dobrze sobie poczyna.

Paszuma siedziała milcząca, jakby na swym pogrzebie, ale to były dopiero wigilie. Odtąd Paszuma nie wychodzi już sama, chyba po wodę do potoku i to z innemi dziewczętami, matka czuwa nad córą, jakby nad skarbem, bo coraz częściej za gęstą drewnianą kratą okienka dostrzega z zewnątrz zatknięte różyce. Paszuma ich ani nie bierze, ani nie odrzuca, choć widzi, bo często przysiada do okna i patrzy ku stronie, gdzie miała przyjść, a pójść nie może więcej.

Tak minął miesiąc jeden i drugi i trzeci. Paszuma siedziała w domu, nucąc czasami jakieś swoje piosenki półgłosem, aż raz patrząc przez okno, ujrzała wózek pocztowy. Woźnica przystanął, zadął w trąbkę, wzywając podróżnych do wsiadania — na skręcie uliczki ukazała się postać szybko idąca, a za nią cygan w żółtym zawoju zgarbiony dźwigał pakunek. Pan w długim, szarym surducie wsiadł na pocztowy wózek, ulokował swój kufer, a na kolanach trzymał starannie podłużny sprzęt, dobrze Paszumie znany, a taki podobny do trumienki. Trąbka zagrała znowu — wózek ruszył. Odjechał!

Jeszcze nie przebrzmiało echo złowrogiej trąbki, gdy Paszuma wydawszy przeraźliwy krzyk, odskoczyła od okna i padła na materace, w kącie soby leżące. Przerażona matka i babka przybiegły na ratunek, dziewczęciu biło serce jak młotem, lecz nie wyrzekła nic. Zerwała się nagle, zrzuciła swój fez i tkaninę twarz zasłaniającą na ziemię, a depcąc je wyklinała się i losy swoje rozpacznie. Potem nastąpił płacz i znużenie — potem jakaś ciężka choroba, lecz nie powiedziała nic, nawet gdy przyszła zwolna do zdrowia. — Tylko odgłos trąbki pocztowej wprawiał ją zawsze w niezrozumiałe dla jej krewnych rozdrażnienie, po którem następował płacz za straconą jakąś nadzieją, za nieokreślonemi choć przeczuwanemi pragnieniami, może i za twarzą o dużych niebieskich oczach, pełnych wyrazu życzliwości i tęsknoty.

Czoban, rządny gospodarz, zatykał często za kratę jej okienka pąsowe róże, ale na drugi dzień zastawał je nieruszone. Przechodząc, zanucił pieśń

Czemuż nie śpiewasz ptaszyno,
Czemuż nie igrasz dziewczyno?
Dziewczyno, ptaszyno o! czemu?

Ale Paszuma nie odpowiedziała na te zaczepki, ani do wrót nie wyszła, ani nie podlewała kwiatów w okienku czarą blaszanną, ani nie odśpiewała pieśnią, mogącą go zachęcić do starań o jej rękę. Przez długi czas czoban przychodził do mnie po zapłatę za dostarczane mleko, a zapytywany, co się dzieje z Paszumą, odpowiadał smutnie, że jeszcze jest pod urokiem.

O Achmedzie długo nie słychać — włóczy się po siołach wśród gór. Potem i czoban przestał przychodzić po zapłatę, a co się stało z Paszumą, skoro się dowiem i uśpię córę i wyprasuję na jutro koszulkę — opowiem.

M. J.

[1]) W Bośni i Hercegowinie kobiety nie całują swych dzieci, tylko przyciskają do piersi, pocałunek matki przynosi według ich wierzeń złe skutki, czasem nawet sprowadza śmierć.

„(?) Według informacyj, z najkompetentniejszego źródła zasięgniętych, wychodzi rząd z tego stanowiska, że sprawa utworzenia paralelek z językiem wykładowym ruskim w gimnazyum w Przemyślu, winna była być traktowaną przez Sejm galicyjski na podstawie artykułu VII, a nie artykułu V ustawy z dnia 22 czerwca 1867 r.

Artykuł VII rzeczonej ustawy brzmi:

„O zmianach co do języka wykładowego w szkołach średnich, z funduszu publicznego utrzymywanych, wogóle, a w szczególności mających na celu stopniowe rozszerzanie wykładów w języku ruskim przez zaprowadzenie go stale bądź w pojedynczych klasach głównych, lub pobocznych (równoległych), bądź z czasem w całych gimnazyach lub szkołach realnych, stanowić będzie na przyszłość Sejm po wysłuchaniu Rad powiatowych.“

Sejm przeto powinien był uchwalić rezolucyę, wzywającą rząd do zaprowadzenia klas równoległych w gimnazyum przemyskiem, a równocześnie stósownie do postanowienia przytoczonego ustępu ustawy, postanowić, że językiem wykładowym w tych klasach ma być język ruski.

Miasto tego postanowił Sejm zmienić ustęp lit. *a*) artykułu V ustawy z dnia 22 czerwca 1867 r. w sposób następujący:

a) Język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego, nadto w całem gimnazyum akademickiem we Lwowie, tudzież w klasach równoległych gimnazyum w Przemyślu, o ile one w miarę udowodnionej potrzeby z językiem wykładowym ruskim będą tam zaprowadzone.“

Różnica między traktowaniem sprawy na podstawie artykułu VII ustawy, a jej traktowaniem w sposób przez Sejm przyjęty, wydaje się na pozór nieznaczną. Różnica ta ma jednak to zasadnicze znaczenie, że, wobec uchwały sejmowej, byłby rząd obecnie zmuszony przedstawić do sankcyi cesarskiej zmianę ustawy z d. 22 czerwca 1867 r. Rząd jednak sądzi, iż wszelką, choćby tylko formalną zmianę tej ustawy, ze względu na ustawy zasadnicze państwa, nie może do sankcyi cesarskiej przedkładać.

O ile więc wnosić mogę, nie otrzyma uchwała sejmowa z dnia 24 stycznia b. r. sankcyi cesarskiej. Cel przez Sejm zamierzony będzie zapewne, pomimo to, na innej drodze osiągnięty. Wszak rząd może otworzyć klasy paralelne w gimnazyum w Przemyślu i uważać uchwałę sejmową z 24go stycznia za owo postanowienie o języku wykładowym w tych klasach, którego wymaga artykuł VII ustawy z 22go czerwca 1867 r., tem więcej, że i drugi wymóg ustawy, t. j. zasięgnięcie opinii Rady powiatowej, już przed uchwałą sejmową zostało spełnione.“

Tyle nasz korespondent. Jeżeli w istocie takiem jest stanowisko prawne rządu, to żałować trzeba, iż reprezentant rządu tego stanowiska w Sejmie wyraźnie nie określił. Zresztą wiadomo, że obok drobnej zmiany art. 5 ustawy z d. 22go czerwca 1867 r., uchwalił Sejm rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby z funduszów państwa w miarę udowodnionej potrzeby zaprowadził klasy równoległe z językiem wykładowym ruskim w gimnazyum w Przemyślu. W ten sposób stało się zadość wymaganiom wskazanym przez korespondenta, a jeżeli Sejm poszedł dalej i dla przeprowadzenia swej uchwały zmienił art. 5 ustawy z r. 1867, to uczynił to zapewne dlatego, ponieważ tak samo postąpiono sobie przy zaprowadzeniu języka ruskiego w akademickiem gimnazyum we Lwowie, a wobec tego precedensu tem mniejszą mógł mieć pewność, że prosta rezolucya wystarczy.

Sprawa melioracyj w Sejmie.

Jednę z żywszych dyskusyj, jakie się w tegorocznej sesyi krajowego Sejmu toczyły. wywołała sprawa melioracyj i regulacyj rzek. Jakkolwiek bowiem ogólna panuje zgoda pod tym względem, że w kraju tak narażonym na szalone straty z powodu wylewu rzek, jak Galicya— o czem nas niedawne lata znów tak gorzko pouczyły — należy czynić wszystko, co możebne, aby w przyszłości podobnym stratom zapobiedz, to natomiast objawia się różnica zdania co do sposobu i czasu, kiedy i jak sprawę regulacyj przeprowadzać należy. A mianowicie na to też w obecnych ciężkich czasach zważać należy, aby zbytniem przyspieszaniem robót i wydatków nie obciążać nadmiernie krajowego budżetu. Uwzględnić dalej i to należało, że w myśl obowiązujących ustaw jest przyłożenie się państwa do ponoszenia odnośnych wydatków zależnem od oznaczenia obwodów konkurencyjnych i powstania tamże spółek wodnych. Dopiero po powstaniu tych spółek udzieli skarb państwa pomocy i ze swej strony, dopiero wtenczas można będzie rozłożyć i wybrać kwoty, przypadające na właścicieli zobowiązanych do przyczyniania się na koszta melioracyj; tymczasem zaś Wydział krajowy zalicza swą część na prowadzenie koniecznych robót ziemnych.

Nie chcemy tu zapuszczać się, z jakich powodów oraz z czyjej winy nie dało się przeprowadzić jeszcze oznaczenie okręgów konkurencyjnych, ale niewątpliwie jednym z ważnych powodów tej niepożądanej zwłoki jest brak sił technicznych przy c. k. Starostwach, i dlatego też uczyniła słusznie komisya gospodarstwa krajowego, że przedłożyła Sejmowi uchwałę, wzywającą rząd, ażeby wzmocnił siły techniczne przy starostwach w miarę potrzeby tak, aby wymogom rozwijających się regulacyj wód w kraju zadosyć uczynionem było, oraz aby nakazał organom swoim energiczne działanie w kierunku prawomocnego zawiązywania spółek wodnych. Przyspieszenie zawiązywania tych spółek — pomijając nawet kwestyę współudziału w kosztach skarbu państwa — jest i z tego względu nader ważnem i pożądanem, aby zobowiązani do opłat własciciele gruntów nie potrzebowali *ex post* jednorazowo większych, bo bieżących i zaległych kwot na cele melioracyi wydawać. To też bardzo na czasie była uchwała Sejmu, spowodowana rezolucyą p. St. Jędrzejowicza, polecająca Wydziałowi krajowemu, aby w przyszłości takie tylko projekty do ustaw melioracyjnych Sejmowi przedkładał do uchwały, które pod względem technicznym i prawnym za dojrzałe uważać można. Wydział krajowy zresztą nie szczędził zabiegów, skierowanych ku uchyleniu trudności, stojących na przeszkodzie spiesznemu i pomyślnemu zawiązywaniu spółek wodnych, a dzięki tym zabiegom i staraniom sprawa ta znacznie już naprzód została posuniętą.

Przedłożone Sejmowi sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych, również jak nader umiejętny a troskliwy referat księcia Eustachego Sanguszki, złożony Sejmowi imieniem komisyi gospodarstwa krajowego, dają dokładny obraz dotychczasowego działania kraju na polu melioracyj i regulacyj, a zarazem wskazują jasno, jakie dalsze jeszcze roboty w najbliższym czasie przedsięwziąść i w jaki sposób przeprowadzićby je należało. Jako przedsiębiorstwa krajowe podjęto roboty około rzeki Łęgu (przeznaczono w 1886 r. 13.900 złr.), potoku Kisieliny (11.727 złr.) i rzeki Gniłej Lipy (8000 złr); jako przedsiębiorstwa spółkowe prowadzone są roboty około regulacyj Nowego i Starego Brnia, kanału Chorzelowskiego, bagien Niskich i Rudnickich, Wisłoku.

Na wniosek referenta ks. Sanguszki, uchwalił dalej Sejm w myśl przedłożenia Wydziału krajowego projekty ustaw o regulacyi Trześniówki, Krzemienicy i Babulówki, oraz o osuszeniu bagien Oleskich, z robót tych jednakże ma jedynie regulacya Trześniówki być rozpoczętą już w bieżącym roku, na co też Sejm udzielił Wydziałowi krajowemu kredyt w sumie 17.700 złr. Ks. Sanguszko zaznaczył słusznie w swem sprawozdaniu, że regulowanie Trześniówki jest koniecznem uzupełnieniem robót rozpoczętych na Łęgu, a jej zaniechanie mogłoby się właśnie skutkiem regulacyj Łęgu stać klęską dla niżej położonej okolicy, i dlatego też nie należy bynajmniej ociągać rozpoczęcia robót i na Trześniówce. Roboty przy Babulówce i bagnach Oleskich mają być rozpoczęte dopiero w r. 1888; domagając się już obecnie ich uchwalenia zaznaczył sprawozdawca, że z takiej uchwały niemała wyniknie korzyść; „uchwalenie to jest presyą na strony konkurujące i na c. k. Władze, by się krzątały około utworzenia spółki wodnej, sporządzania katastru i t. d., i można mieć uzasadnioną nadzieję, że wskutek tego wcześniej wpłyną subwencye rządowe i datki konkurencyjne, przez co umożliwionem będzie porządne finansowanie przedsiębiorstwa, które w roku ubiegłym, jak to świadczy sprawozdanie Wydziału krajowego co do przedsiębiorstw już sankcyonowanych i rozpoczętych, odbywało się dorywczo, z trudnością nieraz dla kasy krajowej, a może i ze szkodą postępu dla samychże robót.“

Obszar gruntów meliorowanych wynosić ma przy Trześniówce 23 203 morgów, przy Babulówce i Krzemienicy 16 948, przy bagnach Oleskich 13.000, a same te cyfry zdołają już zaświadczyć, że przeprowadzenie odnośnych robót jest dla kraju niemałej wagi, mianowicie też i z tego względu, że spowodowane tem koszta bynajmniej wielkiemi nie będą.

W dalszym ciągu uchwalił Sejm na regulacyę rzek niespławnych, jakoto Dunajca, Raby i Sanu jednorazowe zasiłki, przeznaczył 1000 złr. na przeprowadzenie zdjęć melioracyjnych i studyów dla powiatów, gmin i spółek wodnych, oraz 300 złr. na utworzenie w Krakowie pożądanej zdawna ekspozytury biura melioracyjnego.

Tyle ważna sprawa przyczyniania się skarbu państwa z funduszu melioracyjnego, uchwalonego ustawą z r. 1884 do robót melioracyjnych w Galicyi została też poruszoną w dyskusyi i sprawozdaniach. Ustawa z 30 czerwca 1884 r. stworzyła na dziesięć lat fundusz melioracyjny w łącznej sumie 5,000,000 złr. Ogólnie jest wydana lub ustawami przeznaczona z tego funduszu suma złr. 1,842,965, z której dla Galicyi jest zapewniona tylko suma 383,428 złr. na podstawie ośmiu sankcyonowanych przedsiębiorstw; w r. 1886 zostało z tego funduszu ogółem przeznaczone 334,295 złr., z tych dla Galicyi, stanowiącej przecie 26% obszaru Przedlitawii, mniej więcej tyle pod względem ludności, a dawniej zupełnie zaniedbywanej, przeznaczono tylko 74,907 złr. To też uprawnionem i koniecznem jest postaranie się o to, aby z państwowego funduszu melioracyjnego odpowiednie potrzebom i znaczeniu kraju kwoty Galicyi przyznane zostały.

Choć powoli przeto i dotąd na drobne rozmiary, posuwa się jednak sprawa melioracyj i regulacyj naprzód, a właśnie takiego rozwoju życzyć sobie należy. Kurczowe zrywanie się na przeprowadzanie wielkich projektów, bez oglądania się na siły finansowe kraju, bez zapewnienia sobie odpowiedniej pomocy ze skarbu państwa, mogłyby z czasem gorzkie wywołać zawody. I ztąd aczkolwiek uznajemy i konieczność i doniosłość uchwalonych już i projektowanych na przyszłość melioracyj, również uznać musimy słuszność wywodów członków komisyi budżetowej, którzy spokojnie, a z obmyślonym jasno planem postępowanie zalecali.

Przypomnieć dalej musimy, że regulowanie rzek, skierowane tylko na odprowadzenie jak najszybsze wody, może zbytnio przyległe grunta osuszyć, i ztąd nieraz niekorzystnem się okazać, jak tego w Prusiech doświadczono. *Ad acta* sprawy regulacyj bynajmniej odkładać nie należy; ale przeprowadzając cośkolwiek, trzeba się liczyć i z siłami kraju i z interesami rolnictwa.

W sposobie atoli przeprowadzenia tego wielkiego dzieła koniecznem byłoby w przyszłości ustalenie całości planu i obliczenie w stosunku do niego środków rozporządzalnych, aby rzeczy szły wytkniętym porządkiem, a nie jak dotąd na wyrywki, według tego, o ile ta lub inna okolica nadrzeczna znajduje w Sejmie natarczywszych rzeczników. Doświadczenia zarówno jak umiejętność hidrauliki wskazują, że regulacye częściowe, nieracyonalnie podjęte, zgubne miewają następstwa, a tylko w całości plan ogólny może wskazać, od czego zacząć i w jakim kierunku stopniowo posuwać naprzód opanowanie wód krajowych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 31 stycznia.

⊙ Całe europejskie położenie odbija się w rezultacie wspólnych konferencyj ministrów w Wiedniu. Mogę zapewnić, wbrew wiadomościom dzienników wiedeńskich, że na konferencyach tych zapadła stanowcza uchwała zwołania nadzwyczajnej sesyi Delegacyj wspólnych. Wiadomość ta, a raczej wieści tego rodzaju wstrząsały dzisiaj giełdą; po kilku godzinach zaprzeczano im; dzienniki popołudniowe doniosły, że od zwołania Delegacyj odstąpiono aż do czasu, gdyby się sytuacya pogorszyła, lub gdyby konieczne wydatki ministerstwa wojny przekraczać miały kredyty, które dadzą się pokryć przez *virements*, a następnie na dwa lub trzy lata rozdzielić. Otóż to jest mylnem. Wydatki wspólne, już poczynione i nadal nieuniknione, wynoszą sumy tak wielkie, że środek taki, jak obroty kasowe, wystarczyć nie może i nie można obejść się bez przyzwolenia parlamentarnego. Jest jeszcze jeden ważny wzgląd, który wymagał zwołania Delegacyj. Gdyby wydatki te czynione były przez połowę w tajemnicy, niemniej szerzyłyby się ciągle o nich przesadne wiadomości, a jeszcze przesadniejsze o motywach i celach. W Delegacyach zaś będzie miał sposobność minister wojny wykazać, że wydatki te byłyby w każdym razie musiały zostać poczynione, że są one niezbędnem uzupełnieniem, które przez kilka lat odraczano, ale które nareszcie musi być dokonanem, żeby nie było za późno. Nie jakaś pozytywna obawa zmusza do pośpiechu, ale wzgląd na ogólną sytuacyę, która nie jest obliczalną. Minister wojny zatem na żadne (choć dzisiaj jeszcze nieprzewidywane) ryzyko państwa narażać nie może. Minister spraw zagranicznych zaś będzie mógł zapewnić, że Austryi żadna wojna nie grozi, lecz nie może ona z góry przewidywać, jak się ułożą stosunki między innemi państwami, czy nie doprowadzą do wojny.

Na wypadek zaś wojny nie można także zapewnić z góry, że będzie ona zlokalizowaną, że nie wywoła dywersyj albo i innej wojny, a wśród zawieruchy gdyby do niej przyszło, to nie może być Austrya bezpieczną, tylko w takim razie, jeżeli taksamo, jak wszystkie inne państwa, będzie gotową. Więc i te dopełnienia uzbrojeń i zaopatrzeń armii, oraz aktywowania pospolitego ruszenia nie mają za przyczynę bezpośredniej obawy wojny, ani za cel wojny, przeciwnie mają one służyć za rękojmię pokoju, oraz za rękojmię bezpieczeństwa, gdyby wbrew woli monarchia kiedy do wojny zmuszoną została. Delegacye zatem będą zwołane może już w lutym, a może dopiero w marcu. Zależy to nietyle od sytuacyi międzynarodowej, ile od wysokości potrzebnych wydatków i od sposobów ich pokrycia.

Co do Wschodu, to mogę stanowczo potwierdzić, że Anglia czynnego udziału w *réunions* ambasadorów brać nie będzie.

Dowiaduję się, że w odpowiedzi na memoryał Zankowa przedstawił Dr Vulkowicz następne propozycye bułgarskie: Wskazanie kandydata na tron bułgarski przez mocarstwa; uznanie przez mocarstwa unii; rząd prowizoryczny z 16 członków, prezesa mianują mocarstwa, opozycya może dostarczyć dwóch lub trzech członków, prezes rozdzieli czynności; bezzwłoczne zwołanie teraźniejszego sobrania dla wyboru księcia, albo rozwiązanie sobrania, nowe wybory i zwołanie nowego sobrania w ciągu 30 dni; posłowie rumelscy będą należeć do sobrania. Propozycye te uznała Porta również za nieprzyjmowalne w ich całości. Regencya nie upiera się atoli przy całości, oświadczyła gotowość do ustępstw, ostateczne propozycye przywiezie Kalczew. Porozumienia z ambasadorami mocarstw rozpoczną się dopiero wtedy, gdy już pomiędzy Portą a Bułgarami dojdą rokowania do sformułowania podstaw całej akcyi.

Dr Vulkowicz doniósł do Zofii, że w. wezyr zawiadomił poufnie ambasadorów i jego, że książę Jerzy Leuchtenberg będzie zapewne wskazany przez Rosyę jako jej kandydat na tron bułgarski.

Ze strony Rosyi zaś zostały mocarstwa ponownie dla uniknienia nieporozumień wyraźnie powiadomione o charakterze i celu zaproponowanych w Konstantynopolu *réunions*. Rosya zastrzegła, że nie ma to być wcale konferencya europejska, lecz tylko informacyjne zebrania, bez głosowania, bez obowiązujących uchwał. Celem zebrań jest, żeby mocarstwa traktatowe wiedziały o stanie i przebiegu rokowań prowadzonych przez Turcyę i miały sposobność w razie potrzeby do ułatwienia jej zadania.

Poznań 30 stycznia.

△ Dzienniki nasze uskarżają się, że na walnych zebraniach wyborczych, jakie się obecnie odbywają na prowincyi, widać bardzo tylko szczupłe garstki wyborców. Na walnem zebraniu wyborczem powiatu ostrzeszowskiego, w którym ludność polska dwa razy przynajmniej jest liczniejszą od niemieckiej, stawiło się podobno tylko 29 obywateli. W Chodzieżu było tylko dwóch wyborców z całego powiatu; resztę, która miała być „dość liczną,“ stanowili miejscowi. Godzi się za pytać: dlaczego i z jakiego powodu wyborcy na zebrania te tak się nielicznie stawili? W Poznaniu stanęło na wiecu zeszłoniedzielnym 1500 osób, a drugie tyle odejść musiało z niczem dla braku miejsca w sali; w dwa dni potem na wiec tak zwanego stronnictwa obywatelskiego zeszło się przeszło 500 wyborców. Czyżby duch, ożywiający wyborców poznańskich, miał być inny tutaj, ani żeli na prowincyi? Głównym powodem zdaje się być ten, że zebrania przedwyborcze na prowincyi są, jak się słusznie wyraża jeden z tutejszych dzienników, za jałowe. Jakże ma przyjść na zebranie wyborca, na cóż mu odrywać się od pracy i odbywać nieraz milę drogi i więcej, jeżeli zebrania te ograniczają się na postawieniu kandydatów. Jeżeli chcemy rozbudzić większy interes pomiędzy jak najszerszemi kołami wyborczemi, winniśmy koniecznie postarać się o to, ażeby na tych zebraniach zajmowano się unormowaniem organizacyi wyborczej, aby na nich informowano i kształcono niższe warstwy. Powinniśmy przeprowadzić to koniecznie, ażeby nie jak dotychczas sporadycznie tylko, ale wszędzie bez wyjątku posłowie nasi zdawali szczegółowe referaty z swych czynności w Berlinie; ażeby kandydaci, chcący otrzymać mandat poselski, występowali osobiście przed wyborcami i wygłaszali swoje przekonania polityczne. Wiem wprawdzie, że istnieją komitety, których prezesi opierają się kategorycznie sprawozdaniom poselskim i osobistym zabiegom o mandaty motywując te dziwaczne zapatrywania tem, że i tak już niedobrze, iż panowie zależni są od głosów ludu, po cóż więc robić mu jeszcze inne awanse i drażnić w nim samowiedzę? Że takie jednostki istnieją, to ostatecznie pojąć nie trudno, że jednak światłe obywatelstwo całego powiatu pozwoli sobie narzucać tego rodzaju dziwaczne poglądy i nie zaprotestuje przeciwko temu, to już sprawa daleko mniej jasna i zrozumiała.

Dowiaduję się, że grono osób, grupujących się około *Dziennika Poznańskiego* postarało się już o to, ażeby ustały wszelkie stosunki pomiędzy dziennikiem a panem sędzią Łyskowskim, który dotąd przeważny wpływ wywierał na kierunek tego pisma. Na wczorajszem posiedzeniu poznańskiego komitetu wyborczego stanęła uchwała, wzywająca hr. Mieczysława Kwileckiego do ustąpienia ze stanowiska prezesa centralnego komitetu wyborczego. Wniosek ten umotywowano tem, że nie godzi się, aby na czele najwyższej instytucyi wyborczej stał człowiek, pod którego firmą zostający bank nie wahał się podać ręki komisyi kolonizacyjnej.

Znany poseł X. Dr Stablewski wydał małą książeczkę pod tytułem „Fara Wrzesińska,“ o której warto tutaj wspomnieć, gdyż obok rzeczy znanych zkądinąd, lub interesujących mniejsze koła publiczności, zawiera sporo rysów, zasługujących na uwzględnienie historyka, któryby pragnął dać wyczerpujący i wszechstronny obraz naszego społeczeństwa z początku XVIII stulecia.

Tutejsze niemieckie stowarzyszenie przyrodnicze, które wczoraj obchodziło piędziesięcioletni jubileusz swego istnienia, wydało obszerną książkę pamiątkową, w której mianowicie zasługują na uwagę dwie rozprawy: nauczyciela gimnazyum realnego Dra Mendelsohna: „Przyczynki do historyi chemicznego przemysłu W. Ks. Poznańskiego od czasu wcielenia do monarchii pruskiej“ i rozprawa praktycznego lekarza z Poznania Dra Landsberga: „O rozwoju dzieci we wieku obowiązującym je do uczęszczania do szkoły“. O pracach tych nieomieszkam poinformować bliżej czytelników *Czasu* w przyszłej korespondencyi. Dziś wspomnę jeszcze o zajmującem studyum nieznanego mi bliżej p. Schultza p. t. „O okazach motyli, znachodzących się w okolicy Poznania“.

W powiecie poznańskim mieszka właściciel większego obszaru ziemskiego, zajmujący w naszem społeczeństwie dość wybitne stanowisko, który nie pozwolił swemu rządzcy przyjąć honorowego urzędu, jaki mu powierzyć chciał komitet wyborczy, z tego powodu, aby agitacya wyborcza nie odrywała urzędnika od jego zajęć gospodarskich! Smutne — ale prawdziwe!

Magistrat poznański ma zamiar znieść gimnazyum realne, ponieważ wyrachował, że na każdego ucznia dopłaca teraz po 200 marek. Środkami do tego celu mają być: 1) powolne znoszenie oddziałów podwójnych; 2) skasowanie siedmiu posad nauczycielskich; 3) podwyższenie opłaty szkolnej od 1 kwietnia na 100 marek rocznie, a w przygotowawczej szkole na 72 m.; 4) zniesienie całkiem uwolnienia od opłaty szkolnej uczniów zamiejscowych; 5) nieprzyjmowanie obcych, gdyby ich było za wielu.

Jak już wspominałem w ostatnim moim liście, obdarzył p. Karol Kozłowski polską publiczność pięknem i sympatycznem dziełem, wydając „Album Wojska Polskiego z r. 1831“. Nie zbywało wprawdzie dotąd na wydawcach, którzy próbowali sił swoich na tem wdzięcznem polu, lecz żaden z nich nie dorównał zadaniu, mając głównie spekulacyjne cele na oku. Z tem większą radością powitaliśmy więc nowe wydawnictwo p. Kozłowskiego, poświęcone „Cieniom Poległych — Czci Weteranów Wojny Narodowej — Trwałej Pamięci Późniejszych Generacyj Polskich“. Znane nam są dobrze skrzętne zabiegi i trudy wydawcy, jakich nie szczędził od lat kilku, ażeby jak najsumienniej przygotować się do dzieła i przyznać należy, że trudno było lepiej wywiązać sie z przedsięwzięcia. „Album“ składa się z dwóch części: literackiej i artystycznej. Ostatnia obejmuje dwanaście tablic, odręcznie kolorowanych, rysunku znakomitych artystów, jak: Kossaka, Eljasza, Mottego i innych. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż najwspanialej przedstawiają się heliotypie pierwsza i ostatnia (tabl. I i XII) rysunku Kossaka, inne odznaczają się sumiennem i starannem wykończeniem. Co do mundurów wojska polskiego z czasów w. ks. Konstantego, wydawca użył jako głównej podstawy roczników wojskowych z tego czasu, a nadto wzorów z mundurów niektórych przechowanych w berlińskiej „Ruhmeshalle“, lub też z mundurów, przechowanych tu i owdzie w prywatnych domach polskich. Część literacka zawiera krótki, ale wyczerpujący rys wojska polskiego w r. 1831 pióra Kazimierza Jarochowskiego, dalej stan armii polskiej w tymże roku, zestawienie chronologiczne wszystkich znaczniejszych bitew i potyczek stoczonych w 1831 r. przez wojsko polskie i powstańców, a wreszcie szkic historyczno-strategiczny p. Calliera p. t. „Iganie w d. 10 kwietnia 1831 roku“ wraz z mapką okolicy, w której bitwa została stoczoną. Piękna safianowa teka, w której złożone są tablice, sprawia, że całe album robi wrażenie bardzo effektowne; nie wątpimy też, że wydawnictwo p. Kozłowskiego znajdzie niebawem miłe przyjęcie w każdym polskim domu.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych: Franc. Ksawerego Brzozowskiego, Władysława Babla, Aleksandra Józefa Borowieckiego, Stanisława Niklewicza i Kornela Wiktora Mościckiego bezpłatnymi auskultantami dla swego okręgu.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Leopolda Drewnowskiego, z Przemyśla do Nowego Sącza.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego Jakóba Trelę w Żurawicy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żurawicy i nauczyciela tymczasowego Benona Fleyszara w Nienadowej, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nienadowej.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Jana Dziubka rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Szalowej i nauczyciela Ignacego Spirydowicza w Maryampolu rzeczywistym nauczycielem kierującym trzyklasowej szkoły etatowej w Maryampolu.

Z Koła polskiego.

Koło poselskie polskie odbyło w dniu 30 stycznia w południe pierwsze posiedzenie po teraźniejszem zebraniu się Rady państwa. Przewodniczący obradom wiceprezes Koła p. Jaworski zagajając posiedzenie oświadczył, iż odpowiednio regulaminowi należałoby przystąpić do wyboru komisyi parlamentarnej Koła i wyboru drugiego sekretarza w miejsce p. Jasińskiego, który sekretarstwo złożył; ponieważ jednak prezes Koła p. Grocholski zawiadomił go, iż przyjedzie do Wiednia w pierwszych dniach lutego, a zapewne także przybędzie tu w tych dniach reszta członków Koła, których jeszcze kilkunastu brakuje, sądzi, że Koło zgodzi się na odroczenie tych wyborów do późniejszego posiedzenia. Wniosek ten Koło przyjęło.

Następnie przystąpiono do spraw będących na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby poselskiej. Uchwalono, aby głosować w Izbie, iżby projekt rządowy o asygnatach kas pocztowych przekazać do roztrząśnienia komisyi, którą ma wybrać Izba dla roztrząsania wszystkich spraw tyczących się kas oszczędności, a projekt co do kredytów na rozszerzenie portu w Tryeście przekazać komisyi budżetowej. Wreszcie postanowiono głosować w Izbie za przekazaniem projektu rządowego o górniczych kasach bratnich do tej komisyi Izbowej, na którą się zgodzą kom. parlam. „prawicy.“

Ponieważ na następnem posiedzeniu ma Izba poselska wybrać jeszcze dwie komisye: mianowicie komisyę sanitarną i komisyę mającą roztrząsać wszelkie wnioski tyczące się kas oszczędności, przeto Koło przystąpiło do wyboru swoich kandydatów do tych komisyj. Do komisyi dla kas oszczędności wybrani zostali: pp. Gołuchowski, Hausner, Mochnacki, Rapoport i Romaszkan. Do komisyi sanitarnej: pp. Bloch, Gniewosz, Kopyciński i Vayhinger.

Izba poselska ma jeszcze na przyszłem posiedzeniu uzupełnić niektóre z istniejących swoich komisyj kilku członkami w miejsce tych, którzy zmarli lub z nich wystąpili podczas odroczenia Rady państwa. Lecz ponieważ ustępujący nie należeli do Koła polskiego, przeto według umowy między stronnictwami będą zastąpieni posłami z tych stronnictw, do których ustępujący należeli.

Od Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na życie, otrzymujemy następujące pismo:

Ubezpieczenie na życie podczas wojny.

Wiadomo powszechnie, że u wszystkich Towarzystw ubezpieczeń, zajmujących się ubezpieczeniami na życie ludzkie, zawarte ubezpieczenia na czas wojny zawieszone zostają — a to tak dalece, że spadkobiercy tych, którzy na polu bitwy śmierć ponieśli, otrzymują tylko zwrot pewnej części opłaconych przez ubezpieczonego premii, ci zaś którzy życia nie postradali, muszą się poddać po skończonej kampanii ponownemu lekarskiemu badaniu.

Rzecz jasna, że wobec takich postanowień, ubezpieczenie na życie dla osób należących do stanu czynnego armii, lub do rezerwy, ma znaczenie bardzo problematyczne. Sprawa ta stała się jednak kwestyą pierwszorzędnej wagi od czasu wprowadzenia ustawy o pospolitem ruszeniu, na podstawie której wszyscy zdolni do noszenia broni do 42 roku życia, a względnie do 60 roku życia, na plac boju powołani być mają.

Niedostateczność urządzeń Towarzystw assekuracyjnych w tym kierunku została powszechnie uznaną i starano się zaradzić złemu, przez wprowadzenia w życie ubezpieczeń, wyłącznie tylko na wydadek wojny, i to na okres jednej wojny. Warunki tego rodzaju ubezpieczeń były jednakże tak utrudnione, że nikt prawie korzystać z nich nie mógł. Towarzystwa assekuracyjne żądały bowiem na podstawie niezbadanych dokładnie (bo w tajemnicy utrzymywanych) dat statystycznych wojennych) nie zwykle wysoką premię, gdyż wynoszącą 5 do 10 procent od kapitału zabezpieczonego na wypadek wojny, prócz premii zwykłej życiowej. Opłata ta wynosząca przeto od kapitału przypuśćmy 5,000 złr., co najmniej 350 do 700 złr. i wyżej, musiała być przed rozpoczęciem wojny w gotówce i odrazu do kasy Towarzystwa assekuracyjnego wpłaconą. Tak trudnemu obowiązkowi mógł oczywiście mało kto podołać — i ubezpieczenia wojenne istniały dotąd tylko na papierze.

Dopiero w ostatnich czasach zainteresowały się tą sprawą najwyższe sfery wojskowe — a za inicyatywą P. Rudolfa Klanga, Dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń „Janus“ w Wiedniu, dostarczył J. E. b. minister obrony krajowej Br. Horst z archiwów wojennych P. Klangowi dokładnych dat statystycznych o wojnach w szeregu ostatnich 100 lat przez monarchię austro-węgierską prowadzonych, na podstawie którychto dat statystycznych wypracował P. Klang nowy system ubezpieczeń wojennych, polegający na tem, że kto w czasie pokoju (przed wypowiedzeniem wojny) zgłosi się do ubezpieczenia wojennego, przysługiwać mu będzie prawo opłacać premię wojenną nie jednorazowo, lecz w ratach rocznych przez lat 6 z rzędu, po którem sześcioleciu dla należących jeszcze wówczas do siły zbrojnej, ubezpieczenie takie na dalsze sześciolecie odnowionem być może.

Opłaty są bardzo skromne, gdyż wynoszą takowe rocznie w najwyższym stopniu niebezpieczeństwa złr. 6 od tysiąca ubezpieczonego kapitału (prócz normalnej premii życiowej) i dodatek ten zmniejsza się corocznie o 1% w miarę trwania ubezpieczenia wojennego.

Do tej pory wprowadziły tylko 3 Towarzystwa **na wzajemności oparte a w Austryi operujące**, ten rodzaj ubezpieczeń, a mianowicie: Towarzystwo Janus i Austria w Wiedniu oraz Tow. wzaj. ubezp. w Krakowie, które, jak świadczy inserat dziś w dzienniku naszym umieszczony, rozpoczyna ten rodzaj operacyi z dniem 1 Lutego b. r..

Zwraca się jednak uwagę wszystkich interesowanych na ten kardynalny warunek, że ci już ubezpieczeni na życie w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, którzy pragną rozszerzyć swe ubezpieczenia także na wypadek wojny, muszą się z tem żądaniem zgłosić do Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń najpóźniej do dnia 30 Kwietnia b. r. (o ile do tej pory mobilizacya zarządzoną nie zostanie) gdyż po upływie tego terminu, rozszerzenie na wypadek wojny *już istniejących ubezpieczeń na życie* przyjętem nie zostanie. Ci zaś, którzy jeszcze na życie ubezpieczeni nie są w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie — a do służby wojskowej należą, mogą **w czasie pokoju** każdej chwili zażądać ubezpieczenia na wypadek wojny, jeżeli równocześnie przedłożą wniosek na ubezpieczenie życia w sposób zwyczajny.

Obecne czasy niepewnego spokoju powinny być dla wszystkich tych, którzy do służby wojskowej powołani być mogą — a w szczególności dla ojców rodzin bodźcem, aby co rychlej korzystali z tej nowej instytucyi, za pomocą której rodziny poległych w boju, od nędzy uchronione być mogą.

Objaśnień w tej mierze udzielą wszystkie Agencye Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na prowincyi — a w Krakowie można takowych zasięgnąć bądź w biurze centralnej Dyrekcyi w Krakowie, bądź w Agencyi miejscowej w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, bądź też w Agencyi Towarzystwa przy placu Szczepańskim.

Nadmieniamy wreszcie i tę okoliczność, że kurator Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń „Janus“ w Wiedniu przedstawił dnia 27 b. m. na specyalnej audyencyi Najj. Panu memoryał w sprawie tej nowo utworzonej instytucyi ubezpieczeń na wypadek wojny, które to usiłowania Najj. Pan najłaskawiej popierać przyrzekł.

Szkic do planu katedry na Wawelu przed 450 laty.

Z okazyi odkrytego ściennego malowania w katedrze na Wawelu, zadał mi ktoś poważne pytanie, jak też wyglądała ta bazylika nasza w XV wieku?

Odpowiedź na to, w braku odpowiednich planów, bardzo trudna; dłużnym jednakże nie chąc pozostać, z przelicznych notat z ksiąg kapitulnych zebrany materyał uporządkowawszy, pragnę zbudować, naszkicować, ogólny, domniemany obraz tej drogiej nam, najdroższej Katedry na Wawelu przed czterystu pięćdziesięciu laty.

Szkic ten mój jednak ten tylko zrozumie, kto albo w pamięci ma rozkład szczegółowy dzisiejszej katedry, albo w pomoc sobie weźmie pobieżny plan tejże katedry zamieszczony na XVII tablicy w dziele Essenwein'a: *Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau*, powtórzony na ostatniej karcie dzieła Dr. Łepkowskiego: *Sztuka, zarys jej dziejów;* albo wreszcie jeśli będzie miał przed oczyma odręczny planik, który od paru lat nabywają sobie zwiedzający katedrę dla oryentowania się gdzie który znajduje się pomnik. W pomoc też przyjść może domniemany widok kościoła katedralnego podany przez Essenwein'a na XVIII tablicy wspomnionego wyżej dzieła jego.

Zaczynam tedy rysować opisowo katedrę na Wawelu, od wielkich drzwi poczynając.

Aż do roku 1431 wchodziło się do katedry przez 3 wielkie gotyckie podwoje. Portal środkowy tam, gdzie i dziś są drzwi wielkie; drugi po prawej ręce, tam, gdzie dziś wejście do kościoła z kaplicy św. Krzyża wprost od pomnika biskupa Sołtyka; trzeci portal z podwojami, po lewej ręce drzwi wielkich, tam gdzie dziś wejście z kościoła do kaplicy św. Trójcy.

Te trzecie podwoje, przez które wchodziło się do katedry zginęły najprzód, gdy w roku 1431 królowa Zofia, czwarta żona Władysława Jagiełły, ze swej wielkiej szczodrobliwości stawiać poczęła gotycką dotąd istniejącą kaplicę św. Trójcy — zwaną także od jej imienia kaplicą królowej Zofii, później przezwaną biskupa Tylickiego, a w ostatnich czasach kaplicą Wąsowiczów.

Drugi portal z prawej strony od drzwi wielkich w lat 30 potem temuż samemu uległ losowi, gdy Kazimierz Jagiellończyk z żoną swą Elżbietą Austryaczką roku 1461 poczęli stawiać gotycką kaplicę odpowiednią tej, którą wystawiła królowa Zofia.

To moje domniemanie potwierdzą może dokonywane obecnie gruntownie po raz pierwszy, robione plany kościoła katedralnego, przez profesora Odrzywolskiego, potwierdzą może architektoniczne badania i dalszy opis katedry z XIV i XV wieku.

Wchodząc do katedry przez główny portal, przez drzwi wielkie dziś istniejące, nawa główna aż do św. Stanisława, pod względem architektonicznym żadnym nie uległa zmianom, różnice jednak niektóre pod innemi względami zanotuję. Więc najprzód w XV wieku, przed 450 laty organy nie tam były, gdzie dziś nad wielkiemi drzwiami (tu one umieszczone dopiero r. 1758, a kosztowały 14113 Złotych polskich gr. 13,) lecz po lewej stronie, w tej samej mniej więcej co i dziś wysokości — głos ich wtedy się tylko rozlegał, gdy król lub biskup krakowski, wstępowali uroczyście do katedry, lub gdy ten ostatni uroczyście celebrował sprawując ofiarę Mszy św.; za to z wielkiego przejrzystego okna nad wielkiemi drzwiami w całej pełni światło niczem nie łamane, padało na grób i trumnę św. Stanisława stojącą w tem samem miejscu przed 450 laty co i dziś, z tą tylko różnicą, że nie miały tego wspaniałego baldachimu wspartego na czterech kolumnach, który wystawił w XVII dopiero wieku biskup Szyszkowski.

Światło to, idące od wielkiego okna nad wielkiemi drzwiami, harmonizowało się ze światłem, jakie padało z sześciu okien gotyckich na te same co i dziś cudne arkady i kolumny gotyckie, na których wznosi się majestatyczne sklepienie nawy głównej, a dalej nawy chóru mniejszego to, jest prezbiteryum. Ławki i ławeczki rozmaite, które poprzyczepiane są pod arkadami i kolumnami, wtedy nie istniały wcale, a cztery obecne ołtarzyki marmurowe jednego stylu i kształtu z kręconemi kolumnami, zastępowały cztery gotyckie ołtarzyki, z których każdy innego był rysunku i innej roboty, a wszystkie rzeźbione były z marmuru, kamienia, drzewa.

Pod drugą kolumną od wejścia od strony prawej, tam gdzie dziś ołtarz św. Wincentego Kadłubka, stał ołtarz marmurowy gotycki św. Antoniego, wystawiony r. 1376 (Kodeks kapit. dok. CCXCV), od strony zaś lewej przy filarze, gdzie dziś ołtarz św. Wojciecha, był ołtarz z roku 1406 pod tytułem św. Bartłomieja, o dwóch złoconych kolumnach z obrazem na miedzi Chrystusa Pana. (*Libri Archivi pars VII* dok. 14, 15, 17, 18).

Między drugą a trzecią kolumną na wprost kaplicy Wazów, stał sarkofag Władysława Jagiełły, a pod filarem trzecim, gdzie dziś ołtarz św. Kazimierza, był ołtarz kamienny św. Krzysztofa fundacyi Jana Szafrańca, scholastyka krakowskiego z roku 1406, malowania zaś otaczające ten ołtarz i sarkofag Jagiełły, przedstawiały wspomnienia historyczne odnoszące się do życia Władysława Jagiełły i Jadwigi, a głównie do fundacyi Akademii Jagiellońskiej. Od strony lewej pod kolumną trzecią, gdzie dziś ołtarzyk św. Floryana, stał ołtarz gotycki św. Marcina, fundacyi Piotra prałata kantora Katedry na Wawelu roku 1349.

Pod kolumną przy grobie św. Stanisława z lewej stony stał ołtarzyk św. Jana w Oleju, fundacyi wikaryusza katedralnego Jana z roku 1375 (kod. kap. CCLXXXIX).

Gotyckie okna idące od stropów sklepienia aż do gzymsu, pod którym dziś zawieszone są gobeliny biskupa Małachowskiego, nie umiem powiedzieć na pewno, czy to były witraże z szyb kolorowych, czy też białe tylko, na każdy raz tak były wysokie, jak to wskazuje samo ich obramienie z zamurowaniem ich do połowy; jedna część zamurowania jest pierwotna, druga późniejsza gdy przebudowano kaplice i podwyższano dachy tychże, lub dawano nad niemi kopuły, a następstwo to konieczne było. Nisze między oknami strojne w masswerki ściennemi musiały być ozdobione malowaniami.

Nawę główną przeciętą ramieniem krzyża poprzecznego z podniesionem nieco wyżej sklepieniem tak jak jest dziś, zakończał ołtarz św. Stanisława, to jest mensa sama, na której krzyż stał tylko, i ustawiona była trumna z relikwiami św. Biskupa, najprzód ta, którą sprawiła królowa św. Kunegunda w roku 1254, a potem inna, którą ofiarowała córka Władysława Łokietka, królowa Węgierska Elżbieta Łokietkówna. Trumny, czy pierwsza, czy druga, jakoteż i ołtarz sam, obwieszone i obstawione były kosztownemi votami, od złota, srebra i drogich kamieni lśniące wspaniale.

Na czterech głównych kolumnach, tych samych co dziś, niezmienionych w niczem architektonicznie, o tak cudnych i pysznych liniach, że oczu od nich oderwać trudno, spoczywało jeszcze wyniośléjsze środkowe sklepienie krzyża, unoszące się niby baldachim nad trumną św. Stanisława. Kolumny i ściany przyległe trumnie św. Stanisława, obwieszone były wojennymi trofeami, a głównie proporcami zdobytymi na Krzyżakach pod Grunwaldem i Tanenbergiem, tu zawieszone uroczyście w dzień św. Katarzyny roku pańskiego 1411 przez króla zwycięzcę Władysława Jagiełłę. (O trumnie św. Stanisława w osobnej książce mojej, zeszłego roku wydanej, jest więcej szczegółów).

Za trumną św. Stanisława wejście do presbiteryum zwane *porta major*, zamknięte było gotycką spiżową balustradą nie wyższą nad łokieć, bo na znak tylko, że to jest część kapłańska dla duchowieństwa wyłącznie przeznaczona, do której świeckim osobom wchodzić nie wolno było, a nawet i duchowni bez stroju kościelnego miejsca tego pod ekskomuniką przestąpić nie mogli, jak to opiewa statut na to osobny biskupa Jana Grota z r. 1358 (Stat. Capit. V).

Po jednej i po drugiej stronie w presbiteryum, stały rzeźbione dębowe stalle dla 36 dostojników w kapitule, z niższemi siedzeniami dla wikaryuszów, kantorów i kleru katedralnego, nad stallami, od kolumn zacząwszy, tam gdzie dziś stoją dwie chorągwie, wznosiły się na przeciwko siebie dwa chóry muzyczne dla śpiewaków katedralnych, śpiewających podczas niedzielnych, świątecznych i kanonicznych nabożeństw; przy chórku od strony lewej, prawdopodobnie w tem samem co i dziś miejscu, wznosiła się ambona, z której kazywano w niedziele i zwykłe święta kościelne, w uroczystości zaś większe, strojono inną w nawie głównej nie opodal trumny św. Stanisława.

Górna część presbiteryum od strony północnej, południowej i wschodniej na świat wychodząca, ozdobiona była dziesięciu witrażami, po których dziś gołe tylko pozostały dziury. Ślepe wnęki między oknami z właściwemi maswerkami, zapełnione były ściennemi malowaniami, tak samo jak i łuki nad arkadami zdobiły malowania dawnych wieków.

Na wzniesieniu, w miejscu zwanem *planum*, nad mensą murowaną, stał gotycki szafiasty ołtarz, fundacyi biskupa Nankera, ze skrzydłami, na których odmalowane były dwie postacie świętych Biskupów Wojciecha i Stanisława; te same to skrzydła, co przyczepione są teraz do dzisiejszego intermistycznego wielkiego ołtarza. Co zawierała środkowa część ołtarza, powiedzieć nie umiem. Ołtarz wielki, ornamentacyą swoją sięgający może aż pod stropy sklepienia, oparty o kolumny i arkady dwie, wschodniej strony kościoła, brał światło naprost od okna wielkiego nad wielkiemi drzwiami, a z boków i tyłu od witraży, przez które ponuro przedzierało się dzienne światło. Od strony Ewangelii stało wysokie gotyckie *tabernaculum*, przy którem ołtarz św. Erazma, fundacyi Jana z Tenczyna z r. 1406. (*Lib. Arch. VII.* 7).

Od prawej strony ołtarza wielkiego przeglądał sarkofag Kazimierza W., łącząc się niejako z tronem królewskim, nakrytym baldachimem; od strony lewej widzieć można było grób Łokietka, przy którym tron stał biskupi, u stóp którego grób królowej Jadwigi, a przy grobie wejście boczne pod arkadą do presbiteryum, tak samo zamykane balustradą, jak za trumną św. Stanisława.

Sklepienie całe było lazurowe, złotemi zasiane gwiazdami, żebra tylko sklepień bogato były złocone z polichromią gotycką.

Takie było presbiteryum katedry naszej w XIV i XV wieku, które chociaż oświecone było dziesięciu oknami gotyckiemi, tych samych rozmiarów, jakie dziś ślepe widzimy, że to jednak oświetlenie było przez szyby kolorowe, przez starożytne witraże, jasnem być nie mogło; ale ponurość ta i ciemność, majestatycznie przedstawiać się musiała, budząc ducha do pobożnej modlitwy.

Od środka kościoła, gdzie było złączenie krzyża, w prawą stronę południową szło jedno ramię tej samej wysokości, albo troszeczkę wyższej co nawa główna i prezbiteryum i zakończone było bramą południową, z portalem gotyckim; ramie zaś lewe kończyło się odrzwiami do kaplicy św. Mikołaja, gdzie, dziś wejście do kapitularza; każde z tych ramion oświecały po trzy gotyckie okna, z których dwa wychodzące na nawy północne i południowe zostały dziś przeźroczami tylko.

Tyle o prezbiteryum, nawie głównej i ramionach krzyża, które właściwie kościół stanowiły.

X. *Ignacy Polkowski.*

(*Dokończenie nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 lutego.

— **Z powodu wiadomości** o ustąpieniu prof. Mikulicza z katedry chirurgii w Uniwersytecie Jag., udała się dziś o godzinie 9 rano do mieszkania prof. Mikulicza reprezentacya młodzieży uniwersyteckiej Wydziału lekarskiego, wyrażając serdeczną prośbę, aby nie opuszczał katedry, na której zarówno na polu nauki, jak około fachowego wykształcenia młodzieży, tak znakomite położył zasługi. Następnie około godziny 10 w klinice chirurgicznej ponowił tę samą prośbę w imieniu całej młodzieży uniwersyteckiej słuchacz praw, p. Jaworski, wyrażając słuszne przekonanie, iż ustąpienie prof. Mikulicza byłoby nietylko ciężką stratą dla wydziału lekarskiego, ale i dla całego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prof. Mikulicz szczerze rozrzewniony, podziękował młodzieży za sympatyę i nie odebrał jej jeszcze wszelkiej nadziei pozostania na dotychczasowej posadzie.

— **Przypominamy**, że wykład prof. Dra Edmunda Krzymuskiego p. t. „Ideał prawa i kara“ odbędzie się jutro we środę o godzinie 4ej po południu w sali Rady miasta.

— **Kronika karnawałowa.** Recepcya poniedziałkowa u hr. Romanów Michałowskich przybrała wczoraj rozmiary świetnego balu. Około 200 osób zapełniło apartamenta. Mimo szeregu zabaw, które poprzedziły ten bal, hulano ochoczo do późnej godziny, a raczej do wczesnych godzin rannych.

— **Wydział Kasyna powszechnego** odłożył wieczorek z tańcami, mający się odbyć dnia 5 lutego, na przyszłą sobotę, tj. dnia 12 bm., z powodu zapowiedzianego na 5 lutego balu na korzyść weteranów.

— **Komitet balu akademickiego** podaje do wiadomości, iż następujące panie, omyłką w poprzednio zamieszczonej liście opuszczone, raczyły przyjąć obowiązki gospodyń tegoż balu, pp.: Brońska, Hallerowa, Jakubowska, Redykowa.

— **Ślizgawka.** We środę d. 2 b. m. na stawach obok ogrodu Botanicznego, od g. 2—5 po południu przygrywać będzie muzyka.

— **Ślub** znanego lekarza i chemika w lwowskim szpitalu powszechnym, niegdyś ucznia uniwersytetu Jagiellońskiego, Dra Józefa Wiczkowkiego, z panną Maryą Szklarską, odbędzie się jutro d. 2 b. m. o godzinie 6ej wieczorem w mieście naszem, w kościele OO. Kapucynów.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 3 b. m. o godzinie 5ej po południu.

— **Wystawa krajowa.** Jutro we środę d. 2 b. m. o godzinie 12ej w południe odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego Wystawy krajowej w sali konferencyjnej Rady miejskiej.

— **W szeregu mnogich instytucyj i zakładów** w mieście naszem, natchnionych miłością bliźniego, przybyła jedna, mająca na celu opiekę nad służącemi, niemającemi chwilowo miejsca, aby je uchronić od nędzy i niebezpieczeństw upadku, a zarazem oddziałać na ich moralność, rzetelność, oraz usposobić na dobre gospodynie, kucharki, pokojówki i praczki. Zgromadzenie zakonne pod wezwaniem miłości Bożej otwarło od kilku miesięcy dom przytułku dla dziewcząt służebnych, dając im chwilowe schronisko, pożywienie, opiekę, a zaprawia je w posługach. Już kilkadziesiąt służących z zakładu tego (plac Franciszkański — dom ks.. Sanguszków) znalazło umieszczenie z zupełnem chlebodawców zadowoleniem. To samo zgromadzenie zakonnic otworzyło podobne zakłady we Wiedniu, Peszcie, Pradze, Bernie, Opawie i Serajewie. — Dla rozwoju tak użytecznego i pięknego zakładu niezbędnem jest odwołanie się do szlachetnej ofiarności ogółu. Nie wątpimy, że kwesta sióstr Bożej miłości nie zawiedzie, że panie nasze prowadzące dom, nie odmówią datku w zrozumieniu, jak ważny cel ma ta instytucya. Ofiarujący 100 złr. będzie wpisany do księgi założycieli zakładu; współzałożycielem zostaje ten, kto ofiaruje 50 złr. JE. X. Biskup krakowski zapisał się na czele założycieli.

— **Biuro** Towarzystwa wzajemnej pomocy do sprzedaży i kupna koni w Krakowie zawiadamia członków Towarzystwa, iż w d. 10 marca b. r. odbędzie się w Krakowie pierwszy jarmark na konie szlachetne, trwający 5 dni. Magistrat miasta Krakowa urządza kosztem miasta nowe wygodne stajnie dla pomieszczenia w nich kilkuset koni, i robi usilne starania, ażeby kupcy zagraniczni na ten jarmark licznie się zjechali. Z powodu zatem spodziewanego licznego zjazdu kupców zagranicznych do Krakowa, wskazanem jest: ażeby członkowie Towarzystwa jak najrychlej zgłaszali swoje konie, które mają do sprzedania, do biura „Towarzystwa wzajemnej pomocy sprzedaży i kupna koni“ w Krakowie (ul. Karmelicka Nr. 42, I piętro), iżby biuro było w możności wskazać przybyłym do Krakowa kupcom konie u tych członków Towarzystwa, którzy koni swoich do Krakowa nie przyślą, zaś tym członkom Towarzystwa, którzy chcieliby konie na ten jarmark nadesłać, ażeby biuro mogło zawczasu zamówić w Magistracie nowe dogodne stajnie.

(Termin jarmarku, uchwalony przez ankietę na 10 marca, uległ zmianie, bo sekcya prawniczo-przemysłowa Rady miejskiej postanowiła, aby pierwszy jarmark na konie odbył się d. 23 września 1887 r. i połączonym był, o ile możności, jednocześnie z Wystawą krajową. Wniosek sekcyi z terminem 23 września przyjdzie na czwartkowe posiedzenie pełnej Rady która ostatecznie w tej mierze zadecyduje. *Przyp. Red.*)

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa technicznego krakowskiego odbyło się wczoraj o godzinie 6ej wieczór w hotelu „pod Różą,“ pod przewodnictwem prezesa p. Justyna Głowackiego. Stosownie do porządku dziennego odczytane zostało sprawozdanie z całorocznych czynności Towarzystwa, zaznaczające rozwój tegoż, poczem przyjęto budżet na rok 1887. W skład nowego zarządu weszli: jako prezes p. Justyn Głowacki, wice-prezes Stryjeński Tadeusz; do wydziału zaś pp.: Dąbrowski Mieczysław, Kaczmarski Władysław, Kułakowski Teodor, Matula Jan, Rotter Jan, Sare Józef, Stadtmüller Karol, Szczepaniak Jan i Wdowiszewski Wincenty. Do redakcyi *Czasopisma technicznego* wybrani: Dr Bandrowski Ernest, Ekielski Władysław, Meus Rajmund, Szczepaniak Jan, Świerzyński Stanisław i Wdowiszewski Jan. Po odbyciu posiedzenia odbyła się wspólna uczta, ożywiona śpiewem patryotyczych pieśni i grą na fortepianie.

— **Zgromadzenie ogólne** Stowarzyszenia rękodzielników izraelickich na Kazimierzu, odbyło się onegdaj w lokalu własnym, pod przewodnictwem prezesa honorowego, radcy miejskiego p. E. Mirtenbauma, przy licznym udziale członków, zebrało się bowiem około 150 stowarzyszonych. Według porządku dziennego odczytanem zostało na wstępie sprawozdanie z całorocznej czynności Towarzystwa i pokazało się, że Towarzystwo rozwija się coraz więcej, liczy obecnie 200 członków, daje chorym lekarstwa, opiekę lekarską i całe utrzymanie na czas choroby, dalej udziela pożyczek na spłaty tygodniowe do 150 złr. na bardzo niski procent. Onegdaj uchwalono nowe dobrodziejstwo, aby każdej biedniejszej wdowie z dziećmi udzielać zaraz po śmierci męża zapomogi 50 złr. z funduszów Towarzystwa. Walne Zgromadzenie wybrało ponownie prezesem honorowym, radcę miejskiego, p. E. Mirtenbauma, a wybrało jednogłośnie, jak tego wymaga statut. Stowarzyszenie to daje wzór nejlepszy, co może solidarność i wzajemna pomoc, oraz sumienny zarząd; jest ono prawdziwem dobrodziejstwem dla członków i niejednego od nędzy uchronić już zdołało.

— **Doroczne walne zgromadzenie** członków Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych połączonych powiatów krakowskiego i chrzanowskiego odbędzie się w Krakowie d. 20 lutego r. b., to jest w niedzielę o godzinie 2ej po południu w domu pod N. 2 przy placu św. Ducha, na które Wydział swoich członków zaprasza. Na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności wydziału za r. 1886, wybór wydziału oraz delegata do Rady nadzorczej i zastępcy delegata na następne trzechlecie, wnioski członków.

— **Obwieszczenie.** Na wniosek ankiety do obmyślenia środków skuteczniejszego tłumienia pożarów w mieście Krakowie, Sekcya ekonomiczna Rady miasta uchwałą z d. 1 grudnia 1886 r. postanowiła, co następuje: 1) Przywrócić ostrzeżenie o pożarze, przez bicie dzwonu na wieży alarmowej, ale tylko podczas groźnych pożarów. 2) W razie wybuchu ognia w nocy, stróże nocni obowiązani są dzwonić do domów dzielnicy ogniem nawiedzonej, w celu zbudzenia do czuwania stróżów domowych. 3) W dzielnicy ogniem zagrożonej, stróże domów pokrytych gontami winni znajdować się na dachu dla gaszenia spadających iskier. 4) W czasie pożaru latarnie gazowe winny się palić i po północy tak długo, dopóki pożar ugaszonym nie będzie. 5) Dorożkarzom przyznawać nagrody pieniężne za spieszne przybycie z końmi do ognia, a to tak właścicielowi, jak i woźnicy. 6) Przywrócić oznaki dla urzędników, mających służbę przy pożarze. 7) Polecić właścicielom domów, aby okienka podstrychowe były szczelnie pozamykane, a to w celu, iżby przez nie ogień na strych dostać się nie mógł; wreszcie 8) Dopilnować, iżby w każdym domu tak w śródmieściu, jak i po przedmieściach znajdowały się następujące przyrządy ogniowe: *a*) Latarnia ręczna, *b*) Miotła płaska, obszyta płótnem, do gaszenia iskier na dachu, *c*) Na strychu urządzone być winno wygodne wyjście na dach, lub drabinka silnie umocowana. Podając powyższą uchwałę do publicznej wiadomości i przypominając, iż przepisy ogniowe z dnia 6 maja 1855 r. L. 14,206 dotąd obowiązują, Magistrat wzywa pp. właścicieli domów, aby w przeciągu dni 30 postarali się o sprawienie przyrządów ogniowych pod 8) wyszczególnionych, pod rygorem ustawą ogniową wyż wspomnianą z roku 1855 zastrzeżonym.

— **Samobójstwo.** Wczoraj po godzinie 4 po południu otruł się sinkiem potasu Daniel Molenda, lat 45 liczący, rodem z Krakowa, stanu wolnego, nauczyciel muzyki. Samobójstwo spełnił Molenda w mieszkaniu przy ulicy Sławkowskiej Nr. 26. Dr Tuszyński, zawezwany do samobójcy, zastał go już bez życia. — Władze policyjne nie znają przyczyn samobójstwa, nie znaleziono bowiem dowodów, wskazujących powód targnięcia się na własne życie. Według wersyj dość wiarogodnych przyczyną samobójstwa miało być bankructwo firmy, której Molenda powierzył swoje oszczędności kilku tysięcy złr.

— **Grono nauczycieli** gimnazyum św. Jacka żegnało wczoraj uroczystą ucztą w sali hotelu Saskiego dyrektora Stahlbergera. Serdeczny i niczem niezamącony stosunek, jaki panował między nauczycielami a czcigodnym dyrektorem, jak również szacunek dla nauki i niepospolitych zalet charakteru jego, zaznaczyli mowcy w swoich toastach. Ustępujący dyrektor może być dumnym z tego uznania niepodzielonego, z tej miłości i szacunku, jakiego przez cały czas chlubnego urzędowania doznawał.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Na korzyść spalonego kościoła w Kaninie dało kółko amatorskie pp. urzędników w Limanowy, pod przewodnictwem p. Kronenberga, fizyka, amatorskie przedstawienie na d. 28 października 1886 r., z którego czysty dochód na odbudowę kościoła przypadł 11 złr. 40 c.

W d. 19 b. m. odbyło się także w Limanowy na ten sam cel z inicyatywy i za staraniem p. starosty Ferdynanda Popiela, przy współudziale komitetowych p. Edwarda Bogdaniego, p. Aleks. Dydyńskiego i p. Jana Pieniążka, amatorskie przedstawienie, w którem udział wzięło tak datkiem, jak czynnem wystąpieniem oprócz miejscowej inteligencyi całe prawie także obywatelstwo powiatu limanowskiego. Czystego dochodu uzyskał kościół 107 złr. 44 c., do których p. starosta dołączył 5 złr. Przewodniczący komitetu kościelnego i proboszcz w Kaninie czuje się w obowiązku imieniem kościoła i biednych parafian serdeczne za łaskawą ofiarę i pomoc szlachetną w zwiększeniu funduszu na odbudowę kościoła złożyć podziękowanie.

X. Leon Tarsiński,
preb. i przew. komitetu kościoła w Kaninie.

— **Ulanów** 27 stycznia. Dnia 25 stycznia b. r. rozpoczęła uroczyście urzędowanie nowo wybrana zwierzchność gminna w Ulanowie, a mianowicie: p. Jędrzej Dąbrowski, burmistrz, i p. Stanisław Przysucha, wice-burmistrz, w miejsce ustępujących p. Józefa Gila i p. Antoniego Brzucha. Czynności urzędowe poprzedziło piękne nabożeństwo, które na pomyślność gminy i uproszenia dla niej łask Bożych odprawił miejscowy duszpasterz, X. Józef Ruszel, poczem reprezentanci gminni, tak wyznania katolickiego, jak i mojżeszowego, udali się do kancelaryi gminnej, gdzie p. Dąbrowski, burmistrz, zagaił posiedzenie Rady gminnej przemową krótką, lecz szczerą, prosząc obecnych do wspólnego z nim dźwigania ciężkiego obywatelskiego brzemienia; w końcu wniósł na cześć Najj. Pana trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!“ który zgromadzeni wygłosili z entuzyazmem. Z grona radnych p. Stefan Zabierzewski podziękował X. Ruszlowi za odprawienie nabożeństwa, zaznaczając, dlaczego modlitwą rozpoczęto działalność publiczną i wzywając obecnych, aby obudzili w sobie wszelkie żywotne siły i zużytkowali je dla dobra podupadłego miasteczka, które, jeżeli kiedykolwiek, to szczególnie teraz, skoro zgorzało, potrzebuje należytej opieki i zapobiegliwości w gospodarce gminnej. To też spodziewamy się po nowej Reprezentacyi gminnej, w której skład weszli inteligentni i życzliwi nam ludzie, jak miejscowy duszpasterz, kierownik szkoły, aptekarz i inni, sumienni obywatele, że miasteczko dźwigać się będzie pod ich ojcowską opieką, przy zapobiegliwości, harmonii i dobrej woli służenia sprawie publicznej.

— **Referat prasy polskiej** w wydziale prasy w prezydyum rady ministrów w Wiedniu objął po radcy Drze Blumenstoku, koncypista, przydzielony do tegoż prezydyum, Dr Jan Kieres, krakowianin.

— **Z Rzymu** donoszą: Ojciec Ś. zamianował X. Maryana Pakieża, prokuratora jen. Rusinów galicyjskich u Stolicy św., a profesora liturgiki słowiańskiej i śpiewu ruskiego w papieskiem kolegium grecko-ruskiem, swoim prałatem domowym.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 2go: Przedstawienie popołudniowe: *Przeor Paulinów* czyli *Obrona Częstochowy*, dramat historyczny w 5 aktach, przez Juliana z Poradowa. Wieczorem o godzinie 7ej: *Pan Geldhab*, komedya w 3 aktach, Al. hr. Fredry, ojca, i *Łapka na myszy*, komedya w 1 akcie, z francuskiego. — O godzinie 10ej ósma reduta, na której wykonane będzie: *Żydek hif, hif!* scena komiczna, którą odegra znany tragik.

We czwartek 3go: Pierwsze czwartkowe abonamentowe przedstawienie: *Chamillac*, komedya w 5 aktach, Feuilleta.

W sobotę 5go: Na dochód Bronisławy Wolskiej, po raz pierwszy: *Jakobici*, dramat w 5 aktach, Fr. Coppée, przekład Seweryny Duchińskiej.

Dyrekcya teatru ogłasza abonament na 10 czwartkowych przedstawień, poczynając od d. 3 lutego r. b. przedstawieniem *Chamillaca*. Cena abonamentu na 10 przedstawień czwartkowych wynosi: loża parterowa lub I piętra 50 złr., loża II piętra 30 złr, fotel w parterze 12 złr., krzesło 7 złr. 50 c., krzesło w loży I piętra 15 złr. Kasa teatralna przyjmuje należytość abonamentową.

— Dnia 31go pogoda; term. od —3·4 doszedł do +0·6 C. Barometr opada; o g. 7ej rano d. 1go lutego stan jego był 749·6 millim., term. —3·6 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 2go lutego: Oczyszczenie Najśw. Maryi Panny; we czwartek 3go: ś. Błażeja b. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Muzeum techniczno-przemysłowem rozpoczyna w piątek Dr Franciszek Bylicki drugi kurs najnowszej historyi muzyki w Polsce, obejmujący czas od r. 1863. — Dochód z tych odczytów przeznaczony na rzecz Muzeum.

Z Teatru. Dyrekcya teatru ogłasza abonament na 10 przedstawień czwartkowych, rozpoczynając *Chamillakiem*. Repertoar tych przedstawień składać się będzie z najcelniejszych utworów scenicznych oryginalnych jak i tłumaczonych. Inowacya ta mieć będzie powodzenie, gdyż, jak się dowiadujemy, poczyniono już wiele zamówień — zwłaszcza na loże parterowe i pierwszego piętra. Ceny abonamentu umieszczone są w rubryce „Repertuar teatru krakowskiego.“

Na środę z powodu święta naznaczyła dyrekcya na przedstawienie popołudniowe dramat historyczny: *Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy*, wieczorem zaś: *Pan Geldhab* i *Łapka na myszy*. Wybór sztuk nadzwyczaj właściwy.

We czwartek pierwsze abonamentowe przedstawienie *Chamillac'a*.

W sobotę na benefis zasłużonej artystki, p. Bronisławy Wolskiej, danym będzie znakomity utwór Coppé'go: *Jacobici*, w przekładzie Seweryny Duchińskiej.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Młodzież akademicka Uniwersytetu Jagiellońskiego, chcąc czynem stwierdzić dążenia swe i pracę, pragnie wziąć udział w uroczystości otwarcia *Collegii novi*, uważając chwilę tą za najodpowiedniejszą do złożenia dowodu, jak drogą jest jej uroczystość, która żywo stawia w pamięci całej Polski pięciowiekowe zasługi *Almae matris* i pozwala dzisiejszej młodzieży być dumną, że jej wolno przez to uczczenie nawiązać nić tradycyi pomiędzy wspomnieniem dawnych uczniów tej Wszechnicy i uczuciami, które ich następców ożywiają.

Za najodpowiedniejszy sposób okazania swej czci dla tej tradycyi i dla tych wspomnień, uznała młodzież wydanie „Pamiętnika uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego,“ któryby świadczył o ustawicznej pracy pod światłym kierunkiem naszych profesorów i przewodników prowadzonej i był dowodem, że dzisiejsi słuchacze Uniwersytetu Jagiellońskiego, w dobie ciężkich dla Ojczyzny klęsk i doświadczeń, ożywieni są najgorętszem uczuciem służenia sprawie ojczystej wytrwałą i sumienną pracą.

„Pamiętnik uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego,“ pomieściwszy *rozprawy naukowe specyalne, popularne i utwory belletrystyczne* słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, nigdzie dotąd nie publikowane i opracowane bądź samodzielnie, bądź pod kierunkiem profesorów, przedstawi obraz niezupełny może, lecz zawsze wierny usiłowań i dążeń, podejmowanych przez młodzież akademicką we wszystkich niemal zakresach nauki ścisłej i jej popularyzacyi, jak niemniej przedstawi objawy twórczości poetyckiej i belletrystycznej.

Przekonani, że ogół naszego społeczeństwa, żywo odczuwający dobre i szlachetne usiłowania młodzieży, zechce wziąć pośredni udział w poparciu naszego celu,— odwołujemy się do wszystkich ludzi dobrej woli, aby wydawnictwo nasze poparli, składając tem dowód, że skromna praca młodzieży znajduje u ogółu uznanie i zachętę.

Komitet redakcyjny „Pamiętnika“ stanowią akademicy: Fijałek, Niedojadło, Skoczyński, z Wydziału teologicznego;— Benis, Jaworski, Łepkowski, Podczaski, Rey, z Wydziału prawa; — Beck, Idziński, Jankowski, Opieński, Podgórski, z Wydziału lekarskiego;— Dobrzański, Koneczny, Fiszer, Mieszkowski, A. Nowicki, Sas, Szymański, Wilk, Tetmajer, z Wydziału filozoficznego.

„Pamiętnik uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego“ zawierać będzie około 40 arkuszy druku w formie wielkiej ósemki (*8 vo majori*) i wyjdzie z końcem kwietnia b. r.

Kraków, dnia 24 stycznia 1887 r.

Stanisław Jankowski,
przewodniczący w komitecie redakcyjnym;
Karol Łepkowski,
zastępca przewodniczącego;
Antoni Mieszkowski,
sekretarz komitetu;
Leopold Jaworski,
podskarbi.

X. J. K. Matulski, kapłan dyecezyi wrocławskiej, zamieszkały w Bogu minie (Oderberg) w Szląsku austryackim, wydał świeżo własnym nakładem: „Rocznik kazań niedzielnych,“ zawierający zbiór kazań na wszystkie niedziele całego roku. Na pracę autora złożyły się temata po większej części oryginalnie obmyślane i opracowane, do czego służyły mu źródła łacińskie, polskie, niemieckie i czeskie, lecz zastosowane do ducha czasu. Język czysty, jędrny i zrozumiały, styl przystępny i nierozwlekły zalecają te kazania, które powinny znaleźć szerokie rozpowszechnienie w kołach duchowieństwa. Staranne i gustowne wydanie typograficzne drukarni *Czasu* nie pozostawia nic do życzenia.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu.

Namiestnictwo zawiadomiło Zarząd Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, iż Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami zatwierdziło w zupełności wszystkie uchwały, powzięte na ogólnem Zgromadzeniu akcyonaryuszy Banku dnia 30 grudnia 1886 r. odbytem.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu, w dniu 1 lutego odbytego.

Przy miernych dowozach zboża na wczorajszym targu na Baranie, ceny się podniosły.

Na Baranie:

Płacono za pszenicę na 237 funtów polskich 6·50 do 7·— rsr., jęczmień na 202 funt. p. 3·50 do 4·25 rsr., owies na 140 f. 2·60 rsr.

Ceny zboża, które w ostatnich dniach znacznie się poniosły, na dzisiejszym targu na Kleparzu, nie zupełnie zdołały się utrzymać.

Na Kleparzu:

Płacono za pszenicę białą od 9·25 do 9·50 złr., czerwoną od 9·50 do 10·25 złr., żółtą od 9·— do 9·50 złr.; — żyto 6·80 do 7·25 złr.; — jęczmień od 6·25 do 7·50 złr.; owies od 6·75 do 7·— złr. (z akcyzą); kukurudza od —·— do ·— złr.; groch od —·— do —·— złr.; rzepak od 9·50 do 10·— złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Wiedeń 31 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich 1211, węgierskich 1611 i wołów niemieckich 964; razem 3786 sztuk.

Płacono za woły opasowe galicyjskie 48, 50 do 54 złr., najwyżej 56 złr., za woły węgierskie 50, 55 — 58 złr., osobliwe 59, do 61 złr. i za woły niemieckie 50, 56, 59, 60 i 62 złr., wszystkie za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1512 wołów.

Wilhelm Amirowicz.

Kolej Karola Ludwika. Od 11 do 20 stycznia 1887 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 139,525 złr. 13 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 30,440 złr. 43 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 5.644 złr 31 cnt., ogółem 17,560 złr. 87 centów. Od 1go do 10go stycznia 1887 roku było przychodu na pierwszej linii 128.070 złr. 82 cnt., na drugiej 29,475 złr. 05 cent, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 5,416 złr. 51 cent., ogółem 162,962 złr. 38 c. Razem w roku 1887 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 267,595 złr. 95 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 59,915 złr. 48 centów, na kolei Jarosław-Sokal 11,060 złr. 82 c — Od 11 do 20 stycznia 1886 roku przychód wynosił na linii Lwów-Kraków 121,147 złr. 11 cent., na drugiej 34,710 złr. 21 ct, a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 3,214 złr. 87 c, ogółem 159,072 złr. 19 c. Od 1 do 10 stycz. Kraków 108,169 złr. 44 cent., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 30,362 złr. 46 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 2,825 złr. 70 ct., ogółem 141,357 złr. 60 centów. Razem 1886 roku na kolei Kraków-Lwów 229,316 złr. 55 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 65,072 złr. 67 cen., na kolei Jarosław-Sokal 6,040 złr. 57 centów.

Od Administracyi „Czasu“.

Dr L. Kapiszewski, adwokat, nadesłał na nasze ręce: na świętopietrze, misyę bułgarską w Adryanopolu i internat ruski we Lwowie po 5 złr. — razem 15 złr.

Dla rodziny K. na Zwierzyńcu nadesłali: J. G. 4 złr.; N. N. pakiet odzieży.

Dla weteranów z r. 1831 nadesłał N. N. 5 rubli.

Na Zakład św. Kazimierza w Paryżu nadesłał N. N. 5 rubli.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Wiadomość o zamierzonem zwołaniu Delegacyj wspólnych na nadzwyczajną sesyę, wywołała wczoraj na giełdzie wiedeńskiej popłoch. Zwołanie Delegacyj nie potrzebuje być jednak koniecznie momentem alarmującym i wojennym. Jest ono tylko następstwem uchwał odbytych niedawno narad ministeryalnych, na których uznano za właściwe postarać się w drodze konstytucyą wskazanej o przyzwolenie nadzwyczajnego kredytu na potrzeby uzupełnienia uzbrojeń i zapasów wojskowych. Nowe te potrzeby wymagają podobno 46 milionów złr., na co już Delegacye w jesieni uchwaliły 16 milionów, a więc nadzwyczajny kredyt obejmie 30 milionów złr.

W Sejmie węgierskim wskutek interpelacyi Iranyi'ego oświadczył prezes ministrów Tisza, iż stosunki Austryi do państw zagranicznych, a w szczególności do Niemiec nie zmieniły się i pozostały takie same, jak je przedstawił hr. Kalnoky w Delegacyach. Na dalsze zapytanie, czy rząd ma także i dziś nadzieję, iż powiedzie mu się przy zabezpieczeniu interesów kraju i monarchii utrzymać pokój, oświadcza Tisza, iż spodziewa się jeszcze i dziś tego, a przy tej sposobności wspomina o pogłoskach, krążących o zbrojeniach się. Wiadomo, że w całej Europie, nie wyłączając Szwajcaryi i Belgii, jakkolwiek wszystkie państwa w równy sposób objawiają dążność utrzymania pokoju, to jednak niema ani jednego państwa, któreby sobie nie życzyło, na wypadek, gdyby w swych nadziejach było zawiedzione, być w możności bronienia własną siłą swoich interesów. To nie jest przygotowaniem do wojny, to jest tylko środkiem przezorności, a mniemam, iż rząd, któryby wśród takich stosunków i w naszem położeniu zaniedbał czynić zarządzenia ostrożności, zasłużyłby sobie w istocie na naganę ze strony ciał ustawodawczych.

Zarządzenia te, wyłącznie z ostrożności wypływające, czynią się i u nas, a nie chcę tego zataić przed wysoką Izbą, iż czynią się one za zgodą kompetentnych do tego czynników ustawodawczych. Nie zaniedbamy niczego, lecz proszę z góry, aby te środki ostrożności nie były uważane za przygotowanie do wojny, lecz właśnie tylko za środki ostrożności z tego punktu widzenia, iżbyśmy, gdyby wobec zarządzeń wszystkich państw — spodziewam się, że się to nie stanie, — pokój mimo to został zaburzony, naszych interesów i na tej drodze bronić mogli. Sądzę, że dalej sięgającej odpowiedzi nie można odemnie wymagać.

Polit. Corr. donosi, iż oficyalny *Warszawski Dniewnik*, któremu rząd austryacki już w grudniu r. z. odebrał debit pocztowy, uległ obecnie temu samemu losowi w krajach korony węgierskiej z przyczyny swego nieprzyjaznego względem Austro-Węgier stanowiska. Do tego samego pisma donoszą dalej, iż roboty ziemne i nasypowe na strategicznej kolei z Chełmna do Brześcia zostały już ukończone, i że starają się, by kolej ta już w miesiącu maju mogła być oddaną do użytku.

Zajścia w Bułgaryi.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Paryża: „W kołach kompetentnych utrzymują na podstawie świeżo odebranych zapewnień, że Rosya pragnie dziś bardziej, niż kiedykolwiek, uniknąć wszelkich ewentualności, któreby ją do wkroczenia do Bułgaryi zmusić mogły, wychodząc z przekonania, że w tej chwili cała Europa pragnie, aby sprawa bułgarska załatwioną była w sposób oszczędzający honor Rosyi, a sytuacya ta mogłaby się zmienić, w razie, gdyby się załatwienie sprawy bułgarskiej nad miarę przeciągać miało.“

Przybycia Stoiłowa i Grekowa spodziewano się wczoraj w Konstantynopolu; przybycie Kalczewa opóźni się zapewne z powodów kwarantanny.

Z telegramu, który *Neue Fr. Presse* odebrała wczoraj z Zofii, wynikać się zdaje, że rejencya zwoła zapewne sobranie w celu porozumienia się z niem, nim się do stanowczego jakiego zdecyduje kroku.

Z Rzymu donoszą do *Polit. Corr.*: Panuje tu mniemanie, że wstrzymywanie się Anglii od współdziałania z reprezentantami reszty mocarstw nie będzie zasadniczem; przystąpi ona owszem do wspólnej akcyi, skoro się tylko przekona, że rokowania będą mogły doprowadzić do pokojowego załatwienia sprawy.

Telegramy.

Zofia 1 lutego. Ajencya Hawasa donosi: Jakkolwiek wizyta delegowanych bułgarskich w Atenach nie była projektowaną, istnieje tu zadowolenie, że wizyta owa przyszła do skutku.

Konstantynopol 1 lutego. Grekow i Stoiłow przybyli tu wczoraj.

Zofia 1 lutego. Jeden z bułgarskich zbiegów politycznych dokonał wczoraj w Bukareszcie zamachu na dragomana ajencyi bułgarskiej, który skutkiem tego został lekko zraniony.

Petersburg 1 lutego. (pryw.) Dzienniki tutejsze oczekują zebrania się konferencyi ambasadorów w Konstantynopolu z pewnem niedowierzaniem. Rosya zrobiłaby najlepiej, pisze *Nowoje Wremia*, gdyby się wstrzymała od wszelkiego objawiania swych zapatrywań, dopóki wątpliwem jest zgodzenie się reszty mocarstw na propozycye w sprawie bułgarskiej. Później jednak musiałaby odpowiedź Rosyi być stanowczą i brzmieć „tak“ lub „nie.“ Dalsze rokowania byłyby niemożebne. Projekt Zankowa w swem pierwotnem brzmieniu zawiera *minimum* żądań rosyjskich. Wewnątrz tych granic jest gabinet petersburski gotów obmyśleć środki, za pomocą których mógłby najlepiej dowieść, że Rosya nie myśli o zniesieniu niezawisłości Bułgaryi. Po za temi granicami uchwał byłby udział Rosyi w tej konferencyi niemożliwym.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 1 lutego. Podług wiadomości, jakie *N. fr. Presse* otrzymuje z Pesztu, konferencye ministrów miały następujące rezultaty: Rząd węgierski oświadcza, iż gotów jest zgodzić się na powzięte przez austryacką Izbę deputowanych uchwały w sprawie cła od nafty, t. j. na t. z. wniosek Grocholskiego ze stopą cłową w kwocie 2 złr. od ciężkiego oleju surowego (a mianowicie od rosyjskiego oleju sztucznego) i w kwocie 2 złr. 40 c. od lżejszego oleju surowego. Żądanie rządu austryackiego postawione było w tym kierunku, że albo Węgry zgodzą się na wspomnione wnioski Grocholskiego, albo też zatrzymane zostaną dotychczasowe stopy cłowe, ale przytem rozporządzenie wykonawcze do taryfy cłowej ma być w ten sposób zmienione, aby przemytnictwu oleju sztucznego położoną była tama.

Co się tyczy podatku od cukru, oświadczyli ministrowie węgierscy, że zgodzą się na umiarkowane podwyższenie premij eksportowych, tudzież ogólnej sumy uiszczać się mających w jednym roku bonifikacyj wywozowych. — Ministrowie węgierscy oświadczyli dalej, iż gotowi są zgodzić się na pewną zmianę paragrafu 46, który zawiera postanowienia o handlu nieopodatkowanym cukrem na wspólnem terytoryum cłowem.

Co się wreszcie tyczy przejściowych przepisów paragrafu 59, tak silnie zaczepianego przez przemysłowców cukrowniczych, wyrazili również ministrowie węgierscy gotowość do poczynienia pewnych ustępstw. Wszystko to jednak zaproponowane było pod pewnym ważnym warunkiem, a mianowicie, iż rząd austryacki zgodzi się na reformę podatku od spirytusu, dążącą w pierwszym rzędzie na podwyższenie dochodu podatkowego, po której spodziewa się rząd węgierski nowego dochodu w kwocie kilku milionów.

Wobec tych propozycyj zajęli ministrowie austryaccy następujące stanowisko: Co się tyczy cła od nafty nie prowadzono nowych rokowań, ponieważ porozumienie zdawało się być osiągnięte. Co się zaś tyczy podatku od cukru, odpowiedzieli ministrowie austryaccy, że propozycye te różnią się wprawdzie znacznie od życzeń przemysłowców cukrowniczych i podkomitetu w sprawie podatku od cukru, ale mniej więcej zgadzają się ze stanowiskiem, jakie austryaccy reprezentanci rządu zajęli w swoim czasie w podkomitecie. Rząd austryacki byłby więc gotów propozycye te przyjąć i bronić ich w parlamencie. Co się jednak tyczy podwyższenia podatku od spirytusu, oświadczył minister Dunajewski, iż przyznaje, że podwyższenie to jest w zasadzie dopuszczalne, gdyż podatek od spirytusu przynosi w innych państwach o wiele większy dochód, niż u nas, ale musi poprzednio specyalne propozycye rządu węgierskiego zbadać, ewentualnie oddać je pod ocenienie ekspertyzy. Wskutek tego oświadczył Dunajewski, że na propozycye te odrazu nie może się zgodzić.

Następnie postanowiono rokowania odroczyć.

Dla wyjaśnienia stanu rokowań należy zaznaczyć, że rząd węgierski zażądał podwyższenia podatku od spirytusu wyraźnie jako kompensaty za ustępstwa w sprawie cła od nafty i podatku od cukru. Niema tu więc jeszcze mowy o stanowczych układach w kwestyi naftowej i podatku od cukru.

Wiedeń 1 lutego. *N. Fr Pr.* pisze o militarnych zarządzeniach w Austryi i o artykule *Post* w sposób następujący: Nie możemy w to uwierzyć, aby jawne mieszanie się do wewnętrznych spraw Francyi, którem *Post* stara się wywołać wojnę, odpowiadało polityce rządu niemieckiego, ani też w to, aby w Petersburgu bez żadnych przygotowań wypowiedziano Austryi wojnę. Gdyby się tak jednak stało, wówczas nie będzie w Austryi różnicy zdań co do tego, iż powinniśmy poświęcić ostatniego męża i ostatni grosz, aby się obronić. Wówczas jednak, jakiekolwiek będą stosunki między Niemcami a Francyą, znajdziemy sobie sprzymierzeńców, bo nietylko my mamy interes w tem, aby Wschód nie dostał się pod berło rosyjskie. Na razie jednak powinniśmy zachować zimną krew i przez zbytek ostrożności nie powinniśmy wywoływać tego, czemu właśnie pragniemy zapobiedz.

Utrzymują, że deputacya w sprawie kwot zwołaną zostanie w ciągu bieżącego tygodnia.

Wiedeń 1 lutego. *N. Wiener Tagblatt* donosi w dodatku: Krążą tu pogłoski, że zwołanie Delegacyj nastąpić ma w drugiej połowie lutego.

Wiedeń 1 lutego. *Extrablatt* zamieszcza telegram z Pesztu, donoszący z całą stanowczością, że Delegacye zbiorą się w lutym, i że zwołanie ich nastąpi w najbliższych dniach.

Wiedeń 1 lutego. *(F)* Minister Szapary ustępuje z całą stanowczością po kilku tygodniach.

Podług półurzędowego doniesienia z Pesztu, zażąda ministerstwo wojny od delegacyj względnie nieznacznej sumy.

Doniesienie, że rząd serbski postanowił zwołać skupczynę, jest bezpodstawne.

Wiedeń 1 lutego. Wbrew doniesieniom dzienników, iż rząd przygotowuje ustawę o izraelitach, zapewnia *Fremdenblatt*, iż chodzi tu jedynie o uregulowanie zewnętrznych stosunków prawnych izraelickich stowarzyszeń religijnych.

Peszt 1 lutego. *Nemzet* i *Pester Lloyd* tłómaczą oświadczenia Tiszy w sposób uspakajający. *Pester Lloyd* pisze, że byłoby karygodną lekkomyślnością zaniechać tych zarządzeń, których pewne czasy wymagają i które w ostatniej chwili nie mogłyby być zaimprowizowane. Dziennik ten powołuje się na wiosnę roku 1878, kiedy wobec mniej krytycznych stosunków zażądano od delegacyj nadzwyczajnego kredytu w kwocie 60 mil., a mimo to nie przyszło do wojny.

Paryż 1 lutego. *France* utrzymuje, iż Freycinet oświadczył, że przeciw osobie Boulangera podnoszą tylko bezzasadne zarzuty. Przez cały czas, w którym Freycinet pracował wspólnie z Boulangerem, było postępowanie Boulangera zawsze bez zarzutu. Swoje zadania militarne wypełniał on zawsze jak najgorliwiej, a stanowisko jego wobec uchwał rządu było zawsze nienaganne. Zresztą po przemówieniu Bismarka w parlamencie niemieckim nie można już dysputować nad ministerstwem Boulangera. Byłoby to sianiem ziarna niezgody, gdyby chciano przypuścić chwilę, w której Izba francuska ustąpi wobec uwag, jakie jej z Berlina podyktowano. Jakkolwiekby sądzono o charakterze Boulangera, nie można już zaprzeczyć jego wpływu, a wpływ ten musi być utrzymany.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 lutego. (Z Izby deputowanych). Przewodniczy wiceprezydent Izby hr. Clam-Martinitz.

W odpowiedzi na interpelacyę Goedeła o losie przedłożenia rządowego w sprawie zaopatrzenia wdów i sierót po wojskowych, oświadczył przewodniczący komisyi wojskowej, iż komisya załatwiła już kilka paragrafów i że na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem obradować będzie w dalszym ciągu nad tem przedłożeniem.

Wiedeń 1 lutego. Wylosowano następujące serye losów z r. 1860: Serya: 49, 167, 231, 285, 321, 346, 407, 450, 695, 728, 1.368, 1,547, 1.725, 1.911, 1.970, 1 981, 2.055, 2.121, 2.209, 2 559, 2,618, 3.051, 3.197, 3.304, 3.640, 3.824, 4.150, 4 252, 4.278, 4.335, 4 696, 4 741, 4.890, 5.011, 5.111, 5.103, 5.844, 6.113, 6.316, 6.305, 6.503, 6.800, 6 927, 7.373, 7.457, 7.676, 7.771, 8 158, 8.228, 8.260, 8.290, 8.576, 8.870, 9.122, 9.184, 9.194, 9.317, 9.482, 9.661, 9.701, 9.953, 10.324, 10 332, 10.544, 10 839, 10 989, 11.032, 11.060, 11.189, 11.412, 11.471, 11.755, 11 880, 11 920, 11.955, 12.172, 12.363, 12.410, 12.487, 12.669, 12.774, 12.832, 12.919, 12.957, 13.006, 13.090, 13.305, 14.271, 14 272, 14.290, 14.471, 14.523, 14 784, 14.954, 15.419, 15.607, 15.645, 15.650, 15.742, 15.744, 15.840, 15.955, 16.025, 16.102, 16.345, 16.453, 16.661, 16.921, 17.042, 17.144, 17.229, 17.601, 17.744, 17.912, 18.025, 18 636, 18 706, 18.741, 18.774, 18.775, 18.846, 18.917, 19.024, 19.327, 19.493, 19.769, 19.854, 19.874, 19.938, 19,967.

Berlin 1 lutego. W artykule wstępnym p. t. „Na ostrzu noża“ omawia *Post* stanowisko Boulangera, który stał się panem sytuacyi w takim stopniu, w jakim nie był ani Thiers, ani Gambetta. Boulanger może jednak władać położeniem tylko przez podtrzymywanie wojennego impulsu, jaki nadał sytuacyi. Podług spostrzeżeń wszystkich obserwatorów, postępuje zbrojenie Francyi z gorączkową energią. Boulanger nie mógłby już ludu francuskiego zwrócić na drogę pokojową, albo musiałby sam ustąpić pod ciężkim zarzutem, iż zawiódł Francyę na brzeg wielkiego niebezpieczeństwa.

Londyn 1 lutego. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, iż bezzasadną jest pogłoska, jakoby z Londynu wysłaną została do Wiednia depesza, ofiarująca Austryi pomoc ze strony Anglii na wypadek wojny z Rosyą.

Izba wyższa odrzuciła bez głosowania w drugiem czytaniu przedłożenie w sprawie prawa wyborczego kobiet.

Londyn 1go lutego. Izba niższa zarządziła w miejsce jednego z ustępujących posłów nowe wybory z dystryktu londyńskiego Sanct-Georg Wilfsied. W okręgu tym kandyduje Goeschen.

Paryż 1 lutego. Izba uchwaliła na żądanie Gobleta 301 przeciw 208 głosom ponowne wstawienie kredytu na rzecz proboszczów i przyjęła budżet ministerstwa wyznań i oświecenia, tudzież ministerstwa poczt i telegrafów.

Belgrad 1 lutego. W sferach dobrze poinformowanych nie wiedzą nic o zamierzonej wizycie króla serbskiego w Bukareszcie, o której donoszą dzienniki peszteńskie.

Kursa. Wiedeń 1 lutego. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77 05. — Renta austr. srebrna opod. 78 45 — Renta 4% złota austr. 107·20. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 857·—. — Akcye kredytowe 269 25. — Londyn 128 15 — Napoleony 10·13—. — Dukaty 6 02. Marki 62·80—. — 5% Renta węg. papier. —·—. 4% Renta węg. złota —·—. — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. —·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. —·—. — Akcye kolei południowej —·—. — Ruble —·—. — Srebro —·—. Usposobienie giełdy: —.

Z powodu święta Oczyszczenia N. Maryi P. następny Nr *Czasu* wyjdzie we czwartek dnia 3 b. m. wieczorem.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 25	118 —
Marki niemieckie	62 —	62 80
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	10 02	10 09
Imperyał ważny	10 37	10 48
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	80 —	80 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 —
4½% „ „ „	96 —	97 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 25	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
5½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 50
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
4% „ „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	— —	— —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 —	103 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
6½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
5% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	50 75	53 —
5% „ „ „ „ „ „ „	43 —	46 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	200 —	201 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	223 —	225 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 50	290 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	18 —
„ „ Stanisławowa	27 50	29 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	15 —
„ „ węgier. „ „	9 20	9 90

Wiedeń 31 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 55	78 75
4⅕% „ srebrna	80 50	80 70
4% „ złota	109 20	109 40
4% „ węgierska złota	96 95	97 10
5% „ „ papier.	88 15	88 35
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 —	127 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 100 „	164 —	165 —
„ „ 1854 „ 50 „	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 75	104 50
Galicyjskie „ „	103 60	104 40
Morawskie „ „	106 75	107 25
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	103 60	104 40
Węgierskie „ „	103 —	104 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	103 —	104 40
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	146 25	147 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 50	116 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	105 75	106 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	234 —	235 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	275 70	276 10
„ Bank węgierski . 200 „	283 50	284 50
Depositen-Bank . . . 200 „	172 —	174 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	555 —	560 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	861 —	863 —
Unionbank . . . 100 „	209 —	209 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	148 —	150 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	97 —	97 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	179 —	180 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	386 —	388 —
Elżbiety . . . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	— —	—
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2315	2325
Franciszka Józefa . . 200 „ „	— —	—
Gal. Karola Ludwika . . 210 „ „	198	198 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 50	145 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	218 50	219 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	161 —	162 -
„ „ Lit. B. 200 „ „	157 50	158 —
Rudolfa . . . 200 „ „	182 —	183 -
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	176 50	177 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	245 —	245 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	91 —	92 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	165 —	166 -
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	160 50	161 —
„ Westb. . . . 200 „ „	161 50	162 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 75	101 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 75	101 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 -
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 —	103 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 30
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	98 —	98 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	101 80	102 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	— —	100 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 75	102 25
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 50	101 50
4% „ Bank Hip. prem.	102 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	98 50	99 50
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	116 —	117 —
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 60	99 90
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 25	114 75
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 —	99 50
„ Jarosław 300 „ „	98 75	99 50
Koszycko-Oderb. . . 200 „ 5%	98 75	99 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	81 25	81 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	89 25	89 75
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	105 25	105 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 50	103 90
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	90 —	90 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	—	124 25
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	98 —	98 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 —	157 50
„ . . 200 złr. 5%	127 —	127 50
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	102 —	102 60
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ II Em. 200 „ „	— —	99 50
„ Nordost . . . 300 „ „	97 25	97 75
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . 200 „ „	99 25	99 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	115 —	115 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	120 —	120 50
„ Węgierskie . . „ 100	116 50	117 50
3% „ Tureckie . . fr. 400	16 10	16 50
Kredytowe . . . złr. 100	174 50	175 50
Clary . . . złr. 40	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 100	114 —	116 —
Insbrucku . . . „ 20	20 —	20 50
Keglewicha . . . „ 10	24 50	25 50
Krakowskie . . . „ 20	16 50	17 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	47 25	47 75
Palfy . . . „ 40	42 —	43 —
Rudolfa . . . „ 10	16 10	17 10
Salma . . . „ 40	54 75	55 75
Salzburgskie . . . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . . . „ 40	— —	— —
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	28 50
4½% Tryesteńskie . . . 100	137 50	138 —
4% „ . . . „ 50	68 —	69 —
Waldsteina . . . „ 20	34 —	35 —
Windischgrätza . . . „ 20	— —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 —	6 02
20 frankówki	10 08	10 10
Imperyały rosyjskie	10 42	10 46
Funty szterl. angielskie	12 73	12 78
Liry tureckie złote	11 43	11 45
Marki niemieckie za 100 marek	62 57	62 67
Rubel papierowy za 100	117 —	117 50

Lwów 29 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 —	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	97 75	98 75
6% „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 25	104 50
4½% „ pożyczki krajowej	96 70	98 —

Warszawa 31 stycznia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1862 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	75
kupon	—	62	—	—

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181-58-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Panna uzdolniona w krawieczyźnie, poszukuje miejsca w prywatnym domu.
Adres: **M. Oczkoś w Krakowie, ul. Szewska Nr. 20.** (329)

Kucharz zdolny, liczący 28 lat, mający długoletnią praktykę, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: ***J. M. Tarnów północna Strusina Nr. 1.*** (327-1-3)

---

75 morgów ornej ziemi

wraz z prawem propinacyi i karczmą, w obwodzie Jasielskim, **do sprzedania;** od sierpnia są wolne i mogą być wzięte.

Bliższa wiadomość u **Sióstr Miłosierdzia na Kleparzu.** (325-1-6)

OBWIESZCZENIE.

Na zaspokojenie zaległego podatku w kwocie 1162 złr. 28 ct. w. a. odbędzie się w Krakowie w dniu 4 lutego 1887 r. publiczna licytacyjna sprzedaż budki rybackiej i trzech skrzyń z rybami, wartości przypuszczalnej 3000 złr. Miejscem licytacyi brzeg Wisły, obok mostu podgórskiego, na wylocie ulicy Gazowej.

[330] ***Józef Wiśniowski,***
sekwestrator miejski.

Dla Rosyi poszukuje się doskonale poleconego zastępcy obeznanego doskonale z wyrabianiem **KONSERWOWANEGO ŻÓŁTKA z JAJ i ALBUMINU.** Adres pod **R. J. 16** przyjmuje **Rudolf Mosse w Dreznie.** (363)

OFERTA DLA HURTOWNIKÓW
bydła rogatego

Przyjmuję każdej chwili celem komisowej sprzedaży bydło rogate tak żywe jak zabite. Za rzetelne prowadzenie interesu ręczę.— Warunki tudzież listy celem uczynienia ofert uprasza się adresować **J. Ch. 51** poste restante **Karlin-Praga.** (320 1-3)



NA
żylaki,

zgrubienia, nabrzmienia nóg, **angielskie elastyczne pończochy gumowe,** stosownie do wielkości

		za sztukę
aż do kolana	złr.	3—4
„ powyżej kolana	„	4—6
„ „ uda	„	6—8

Część łydkowa, udowa lub **kolanowa,** tudzież **skarpetki,** sztuka złr. 1·75 do złr. 2·50.

O. Neupert's Nachf.,
Wien, I., Graben 29, im Innern des Tattnerhofes.
Rozsyłka punktualnie za zaliczką. (209-1-12)

W jednej minucie bez czyszczenia lśniące obuwie!

Płynne natychmiastowe czernidło lśniące

zaprowadzone w c. k. konnicy.

Lśni się i schnie natychmiast, czyni obuwie nieprzemakalne. Czernidło nigdy nieschodzi, a w **wilgoci nietraci barwy.** Doskonałe na **wszelkie obuwie,** także stosowne na **lakierki.** Bardzo praktyczne na buty z cholewami. **Niezrównane** na **szory u koni** i wszelkie **towary skórzane,** odnawia je w jednej minucie. **Płynne natychmiastowe czernidło lśniące** wypróbowane zostało bardzo dobrze, szczególniej gdzie trzeba wiele obuwia (bucików dziecinnych) czyścić i gdzie czyszczenie zwykłem czernidłem zabiera bardzo wiele czasu.

Ceny z opłatną przesyłką:

skrzynka 2 flaszki	złr.	1·30
„ 6 „	„	3·—
„ 12 „	„	4·80

za zaliczką lub za gotówkę. (337-1-6)

L. Feith jun. w Bernie morawsk.

Rozsyłkę win

w $3^3/_4$ - litrowych — bardzo praktycznych **oplatanych gąsiorkach** do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia [3000-16-20]

SKŁAD WIN
JANA BAUMANA w BOCHNI.

Ceny:

$3^3/_4$ litra hegeleyskiego Nr. I. wraz z gąsiork.	2·30
$3^3/_4$ „ „ Nr. II. „ „	2·50
$3^3/_4$ „ „ Nr. III. „ „	2·75
$3^3/_4$ „ samorodnego „ „	3·10
$3^3/_4$ „ „ szlachetnego Nr. I. „	3·60
$3^3/_4$ „ „ „ Nr. II. „	4·20
$3^3/_4$ „ maślarz I. putowy wraz z gąsiork.	4·75
$3^3/_4$ „ „ II. „ „ „	6·—
$3^3/_4$ „ „ III. „ „ „	7·50
$3^3/_4$ „ Tokajski Ausbruch V. putowy	12·-
$3^3/_4$ „ Erlauer czerwony	2·45
$3^3/_4$ „ Gumpoldskirchner austryackie białe	2·60

Zamówienia natychmiast się uskutecznia.

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (109-35-)

Kamienica

piętrowa obszerna, **z ogrodem i zakładem kąpielowym na dole (łaźnia parowa, kąpiele wannowe i natryski),** w jednem z większych miast w Galicyi, jest z powodu słabości właściciciela pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Cena przystępna. Przy zakładzie kąpielowym można łatwo zaprowadzić przedsiębiorstwo fabryczne, ponieważ kocioł parowy ma do dyspozycyi odpowiednią ilość zbytniej pary. Sam zakład kąpielowy zupełnie urządzony niepotrzebuje żadnych wkładów. W ogrodzie można urządzić mleczarnię albo restauracyę lub też wybudować oficyny. (76-4-)

Bliższa wiadomość w biurze komisowem i informacyjnem **Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej l. 30.

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie *Globules Secretana* apt. uwień. nagrodą. Środek *nieomylny,* przyjęty w szpitalach Paryzkich. *Globules Secretan* usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan *dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.*

We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(362-1-)

Michał Stanis. BURY (Wielkopolanin)
w Altonie, (2889-20-24)
wysyła opłatnie woreczkach po 5 kgr.

MOKKĘ ARABSKA	za złr.	7·20
JAWĘ ZŁOTĄ	„ „	6·30
CEYLON PERŁOWĄ	„ „	5·80
„ PLANTACYJNA	„ „	5 30
JAWĘ BIAŁA	„ „	5·30
KUBĘ ZIELONĄ	„ „	5·—
CAMPINAS	„ „	4·60
SANTOS	„ „	4·20
MOKKĘ AFRYKAŃSKĄ	„ „	4·—

Herbatę 1 kilo po złr. 1·75, 2·20, 3, 4, 5, 7, i wyżej.
Adres: **M. S. Bury, Altona via Hamburg.**

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych **holenderskich likierów.**
Skład fabryczny: WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (33-5-)

Patent [178-7-]
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania
i magle do bielizny



poleca
Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.



Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (103-192-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

WOJSKO POLSKIE.

Nakładem moim wyszło:

ALBUM WOJSKA POLSKIEGO
z 1831 r.

zawierające 12 tablic (folio) artystycznie wykonanych podług oryginalnych rysunków pp. J. Kossaka, Eljasza, Mottego i innych artystów. Tablice te, kolorowane odręcznie z wielką starannością i umiejętnością, przedstawiają podług wiarogodnych źródeł ówczesną armią polską, zawierając przeszło 60 różnych postaci wojskowych, których spis poniżej podany.

I. Stab główny. W środku wódz naczelny, za nim szef sztabu, adjutant, oficer kwatermistrzostwa i ordynanse. Przed frontem stoi kompania doboszy z tamburmajorem na czele, za nimi piechota.
II. Pułk 1szy i 2gi piechoty. Artylerya piesza. Artylerya konna. Oficer artyleryi gwardyi. Jazda augustowska. (Oficer i szeregowiec,)
III. Pułk pierwszy strzelców pieszych. Podoficer grenadyerów w ubiorze letnim. Oficer grenadyerów gwardyi pieszej. Pułk jazdy Krakusów imienia Tadeusza Kościuszki.
IV. Pułk 2gi strzelców pieszych. Pułk 3ci piechoty. Wolny strzelec Kuszla. Legionista litewski. Żołnierz od pociągu (train.) Wolny strzelec Grotusa. Karabinier (dawniejsza żandarmerya).
V. Pułk 4ty piechoty. Pułk 1szy ułanów. (Oficer szeregowiec.) Pułk 2gi, 3ci i 4 ułanów.
VI Jazda płocka. Trębacz. Jazda podlaska. Legia nadwiślańska. Jazda lubelska. Pułk 6ty ułanów. (Dzieci warszawskie.)
VII. Pułk 5typiechoty. (Dobosz i szeregowiec.) Pułk 6ty piechoty. Pułk 7my piechoty. (Podchorąży.) Pułk 10ty piechoty. (Oficer i szeregowiec.) Pułk 14sty i 15sty piechoty. Pułk 3ci i 4ty strzelców pieszych.
VIII. Pułk 5ty strzelców konnych byłej gwardyi. Pułk grenadyerów byłej gwardyi. Pułk 1szy, 2gi, 3ci i 4ty sztrzelców konnych. Pułk 16sty piechoty.
IX. Pułk Mazurów. Legia wołyńska. Legia ukraińska. Strzelec kaliski. Pułk 9ty piechoty. Kurpik.
X. Pułk 5ty ułanów (Zamoyskich.) Pułk 11ty piechoty. Pułk 5ty strzelców pieszych. (Dzieci warszawskie.)
XI. Pułk 8my piechoty. Saper. Weteran czynny. Jazda kaliska. Pułk 2gi Krakusów konnych.
XII. Szarża jazdy poznańskiej.

Do Albumu dołącza:

1. Słowo wstępne, skreślone przez p. K. Jarochowskiego.
2. Stan armii polskiej w różnych okresach walki.
3. Zestawienie chronologiczne wszystkich bitew i potyczek.*)
4. Opis bitwy pod Iganiami z mapką przez pułkownika Calliera.

Cena za kolorowany egzemplarz kompletny wynosi razem z teką 45 mrk. = 27 fl. austr.

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą jak i niżej podpisany wydawca i nakładca.

K. Kozłowski,
Poznań, ul. Długa 8.

*) W początku kwietnia b. r. wyjdzie nakładem moim z druku dzieło, opisujące wszystkie te bitwy i potyczki z podaniem nazwisk osób, które się walecznością wsławiły. (328)

DYREKCYA
TOWARZYSTWA
wzajemnych ubezpieczeń
w Krakowie

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że począwszy od dnia niniejszego ogłoszenia przyjmuje

w dziale ubezpieczeń na życie

także ubezpieczenia

na wypadek wojny

a to na podstawie **szczegółowych warunków,** które w biurach Dyrekcyi i Reprezentacyi we Lwowie i Czerniowcach jakoteż we wszystkich agencyach Towarzystwa otrzymać można. (338)

Kraków, dnia 1 lutego 1887 r.

Z. Słonecki. M. Łępkowski. H. Kieszkowski.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de
TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZECIW
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i t. d.

Bardzo przyjemny do zażywania,— nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau. [283-1-]

Płynne złoto i SREBRO do pozłacania i posrebrzania oraz naprawy ram, przedmiotów drewnian., szklannych, metalowych, porcelanowych, papierowych, skórzanych i t. p. Użycie dla każdego bardzo proste. — Flaszka z pędzlem 1 złr., 6 flasz. 5 złr., 12 flasz. 9 złr. — Za zaliczką albo za poprzed. nadesłaniem pieniędzy. (336-1-10) **L. Feith jun. w Bernie moraw.**

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie
zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE:“
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (272-7-20)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2.

poleca swojego wyrobu

znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odswieża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i cemne po 60 ct.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach i nieprzyjemny ztąd odor. Flakon 50 ct.

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia ręce. Flakon 50 ct. (90-1-)

Wina szampańskie
firmy George Goulet w Reims

DOSTAWCY DWORÓW
Cesarzowej Indyi i Królowej Wielkiej Brytanii,
Króla Holenderskiego, [232-2-12]
Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walii,

we wszystkich pierwszorzędnych handlach win w Królestwie, w guberniach zachodnich, Ks. Poznańskiem i Galicyi.

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux).

WAŻNE DLA
Chorych na gościec,
cierpiących na reumatyzm i nerwy!

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Za łaskawe przysłanie Pańskiego tak doskonałego Neuroxylinu, który oswobodził mnie z silnych reumatycznych cierpień, dziękuję Panu najserdeczniej i proszę znów o 12 flaszek Neuroxylinu mocniejszego gatunku za zaliczką dla innych osób, dotkniętych równie ż temsamem cierpieniem, które mnie prosiły o sprowadzenie. Jestem z mojego cierpienia zupełnie oswobodzonym i mogę to lekarstwo każdemu polecić. [40 2-4]

Buchwalde pod Gutten (w Saksonii), 15 lipca 1886 r. Andrzej Zimmermann.

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 2 flaszek Pańskiego cennego Neuroxylinu silniejszego gatunku, ponieważ to lekarstwo przed wszystkiemi innemi jest najlepsze i niezbędne.

Peterswald (w Czechach), 16 marca 1886 r. Ig. Wolf, garbarz.



Cena 1 flaszeczki **Neuroxylinu** (zielono opakowanej) **1 złr.,** 1 flaszeczki **silniejszego gatunku** (różowo opakowanej) na **gościec, reumatyzm, porażeniu złr. 1·20,** pocztą za 1—3 flaszeczek 20 ct. więcej za opakowanie.

Na każdej flaszce jest jako znak prawdziwości obok umieszczona marka ochronna, na którą prosimy zwracać uwagę.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, VII., Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa i A. Fuchs, R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymala, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossignon, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w SNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec aptek.

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup.,—w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt.,— w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt.,—we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt. — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski aptek. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt.,— w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGORZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., A. Beill aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. 67 6

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*